

Wybudujemy Mistrzowi galerię

SZPITALE NIESOLIDARNE

Protest podkarpackich szpitali zakończył się fiaskiem. Powód? Brzozów, Lesko i Ropczyce wyłamały się z szeregu, więc pozostałe zgodziły się na warunkowe podpisanie kłopskich kontraktów.

NA WYBIEGU

Tegoroczna zima to wyjątkowo pracowity okres w życiu Ilony Adamskiej. Jej najnowsze zdjęcia można zobaczyć w walentynkowym numerze „Życia na gorąco”. Mimo napiętego kalendarza znalazła chwilę czasu, aby Czytelniczkom „TS” zaprezentować najnowsze trendy obowiązujące w modzie podczas nadchodzącej wiosny.

WIARA CZYNI CUDA

Od 1945 roku kościół rzymskokatolicki w Chyrowie pełnił funkcję magazynu, a następnie tancbudy. W 1990 roku upomnieli się o niego wierni i po 20 latach wygrali tę wojnę. Znow mają swoją świątynię!

PANI ALMA ODESZŁA

W wieku 103 lat zmarła Pani Alma Bekierska. Była zwykłą a jednak niezwykłą kobietą. I wyjątkowym świadkiem minionego stulecia. W sercach przyjaciół i znajomych pozostanie przede wszystkim jako dobry i życzliwy człowiek.



Trzy miliony to niewiele, ale dobre i to na początek – cieszy się dyrektor Wiesław Banach. Pieniądze otrzymane od władz samorządowych województwa podkarpackiego pozwolą Muzeum Historycznemu na rozpoczęcie budowy Galerii Zdzisława Beksińskiego, która zupełnie zmieni oblicze sanockiego zamku. Nie tylko w sensie architektonicznym, ale też funkcjonalnym. Powstanie nowoczesna placówka wystawiennicza, w której w komfortowych warunkach prezentowane będą unikatowe dzieła sztuki.

W bardzo szczególnym momencie, bo w przededniu piątej rocznicy śmierci Zdzisława Beksińskiego, dyrektor Muzeum Historycznego Wiesław Banach podpisał umowę z Zarządem Województwa Podkarpackiego na dofinansowanie budowy południowego skrzydła zamku, gdzie ma powstać galeria Beksińskiego. Galeria, na którą czekają miłośnicy jego sztuki, wyjeżdżający dziś z Sanoka z uczuciem niedosytu, bo skromna ekspozycja na poddaszu zamku nie jest w stanie zaspokoić rozbudzonych apetytów. Galeria, będąca jednocześnie pomnikiem i podziękowaniem od sanoczan, wdzięcznych za to, iż przekazał rodzinnemu miastu swój artystyczny i życiowy dorobek.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zibro@wp.pl

Dyrektor Banach wierzy, że nie jest przypadkiem sfinalizowanie kilkuletnich zabiegów akurat teraz. Może to jakiś znak? Składając w Rzeszowie podpis pod dokumentem, przypomniał sobie ostatnią rozmowę ze Zdzisławem Beksińskim, pod koniec stycznia 2005 roku.

Tu chciał mieć swoje miejsce

Artysta był bardzo przygnębiony, iż Piotr Dmochowski, marszałek z którym przez wiele lat współ-

pracował, chce wybudować w Częstochowie jego muzeum. – Czuł się fatalnie, bo miasto miało wyłożyć 2 mln zł na realizację idei fix Dmochowskiego, honorując w ten sposób twórcę, który nic wspólnego z Częstochową nie miał. Uważał, że to wejście na cudzy teren i czuł się nie w porządku wobec tamtejszego środowiska artystycznego – wspomina Wiesław Banach.

Wtedy też dyrektor po raz pierwszy podzielił się z Beksińskim planami rozbudowy zamku, zdradzając, że chciałby odbudować zniszczone przez Austriaków skrzydło i umieścić w nim Galerię Zdzisława Beksińskiego. Było oczywiste, że jeśli jakieś poświęcone artyście muzeum ma powstać, to w Sanoku, gdzie znajduje się większość jego obrazów i znana w całym kraju galeria. – Obietnica, że powstanie tu większe muzeum, w którym będzie prezentowany jego dorobek, bardzo podniosła go na duchu i uspokoiła. Bo Zdzisław Beksiński, choć o tym nie mówił, był mocno związany z rodzinnym miastem – podkreśla nasz rozmówca.

Moralne zobowiązanie

Niedługo potem, 21 lutego, artysta został bestialsko zamordowany w swoim warszawskim mieszkaniu. Nastoletni zabójca zadał mu kilkanaście ciosów nożem. Stało się to na trzy dni przed 76. urodzinami mistrza.

Po śmierci Beksińskiego złożona kilka tygodni wcześniej obietnica stała się honorowym zobowiązaniem, gdyż zgodnie z wolą zmarłego Muzeum Historyczne otrzymało w spadku cały jego majątek: spuściznę ar-

tystyczną o trudnej do oszacowania wartości kulturowej i materialnej oraz mieszkanie i oszczędności.

Testament został sporządzony kilka lat wcześniej i wisi w kopercie, przyklejonej do regału w pracowni. Z wierzchu Beksiński napisał dużymi czarnymi literami „Testament”. Każdy, kto do niego przychodził, wiedział o dokumentach. – Po śmierci żony i syna Tomka został sam, dlatego świadomość, że zbiory trafią do naszego muzeum i ktoś się nimi zajmie, była dla niego bardzo ważna – podkreśla Wiesław Banach.

Po dramacie, jaki rozegrał się w mieszkaniu przy ulicy Sonaty, najcenniejszą część schedy – obrazy, grafiki, rzeźby, zdjęcia – przywieziono do Sanoka kilkoma pierwszymi transportami, kiedy miejsce zbrodni było jeszcze pod nadzorem prokuratury. Resztę – meble, sprzęt – w ciągu następnego miesiąca. Do muzealnych magazynów trafiło m.in. wyposażenie pracowni Beksińskiego, z myślą odtworzenia jej w przyszłej galerii.

W trakcie likwidacji mieszkania okazało się, że kryje ono jeszcze wiele tajemnic. Odnaleziono m.in. ukryte w dnie szafy rysunki na szkło Beksińskiego, pochodzące z lat 50. Muzealnicy byli totalnie zaskoczeni, bo nikt nie wiedział, że artysta posługiwał się tą techniką. W sumie zinventaryzowano tysiące przedmiotów i dokumentów, które – pieczołowicie zabezpieczone – czekają na udostępnienie publiczności.

Notowania **TS**

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Należałoby po raz trzeci z kolei mocno zganić służby porządkowe za tragiczny stan naszych ulic i chodników, ale z racji tego, że żadnym efektów to nie daje, nie czynimy tego. To tak samo, jakbyśmy ganili Niebiosa, że zsyłają nam tak dużo śniegu. Brnąc w śnieżnych labiryntach kłmiemy dosłownie na wszystko, a najbardziej na kierownictwa szpitali w Brzozowie i Lesku za brak solidarności i odstąpienie od protestu, w którym uczestniczyły wszystkie szpitale z Podkarpacia. Po raz kolejny skończyło się na niczym, co wkrótce odbije się głośną czkawką w funkcjonowaniu szpitali. Tych w Brzozowie i Lesku także. A niech tam...

CHWALIMY: Inicjatorów i założycieli Klubu Historycznego im. Armii Krajowej, którego celem i ambicją jest popularyzowanie wiedzy o dziejach Polski, umacnianie postaw patriotycznych. Jest to równocześnie wyraz hołdu dla żołnierzy Armii Krajowej, dla ich męstwa, ofiary i cierpienia. Wychowanie młodego pokolenia na takich wzorcach to najlepsza z możliwych inwestycji, o czym najlepiej wie p. Krystyna Chowaniec, która podjęła się kierowania Klubem. Jesteśmy pewni, że pod jej kierownictwem będzie on znakomicie wypełniał swoją szlachetną misję.

Czym skorupka za młodu...

Dozór policji – taki środek zapobiegawczy zastosowała Prokuratura Rejonowa wobec 26-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który przed sądem odpowie za cztery kradzieże popełnione na początku lutego. Mężczyzna był już karany za podobne przestępstwa.

Postawione przez prokuraturę zarzuty dotyczą zdarzeń z 2 i 5 lutego. Pierwszego dnia złodziej wszedł do jednego z sanockich mieszkań, skąd zabrał telewizor LG. Trzy dni później na jednym z wyciągów narciarskich ukraść dwie pary nart o łącznej wartości 600 zł. Przywłaszczył sobie także powierzony mu przez znajomego telefon komórkowy m-ki LG wyceniony na 600 zł. Suma strat wyniosła 2000 zł.

Mężczyzna jest osobą znaną sanockiej policji z uwagi na fakt, że był już wcześniej karany za inne kradzieże. To, że popełnił kolejne w warunkach recydywy, będzie miało wpływ na wymiar kary orzeczonej przez sąd. /jot/

Podziel się z drugim (1)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nasze zgłoszenie;

– Łóżecko kompletne, nowe dla dziecka, tel. 661-117-142.

Dzwoncie Państwo pod numer 13-464-02-21! Jeszcze raz przypominaamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane bezpłatnie i nie można żądać za nie pieniędzy.

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w dniach 22-26 lutego 2010 r. w budynku Sądu Rejonowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 5 sala nr 3 w godz. 9-14 w ramach obchodu Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw będą udzielane informacje o uprawnieniach pokrzywdzonych.

Prezes Sądu Rejonowego
w Sanoku

FOTO ŚMIESZKI



Zawdzięczają im życie

Ubiegły tydzień był wyjątkowo pracowity dla bieszczadzkich goprowców. Po sprowadzeniu dwójki młodych warszawiaków spod Wielkiej Rawki, dwukrotnie jeszcze podejmowali wyprawy ratunkowe, ocalając życie kolejnym czterem osobom.



Gdyby nie pomoc ratowników, wychłodzeni i bardzo osłabieni Osetyńscy przypłaciliby tę wyprawę życiem.

W nocy z 10 na 11 bm. przez kilka godzin ratowali kolejną parę młodych ludzi, którzy pobłądzili w lesie niedaleko polsko-słowackiej granicy. Chłopak i dziewczyna wyszli w stronę niebieskim szlakiem z Radoszyc. Chcieli dotrzeć do Nowego Łupkowa. Po drodze, w gęsto zalesionym terenie, stracili orientację. Około 21 wezwali goprowców, nie potrafili

jednak określić miejsca, w którym się znajdują. Ratownicy z Cisnej i Sanoka odnaleźli ich po ponad 2 godzinach poszukiwań. Turyści byli przemoknięci, zmarznięci i przestraszeni, ale nie wymagali interwencji lekarskiej. Około północy goprowcy zaczęli zwozić ich z gór skuterami śnieżnymi. Dwie godziny później dotarli do schroniska w Nowym Łupkowie.

Nie minęło wiele czasu, jak nadeszło kolejne wezwanie. Tym razem chodziło o dwóch nielegalnych emigrantów, którzy przekroczyli granicę w rejonie Krzemieńca i doszli do rezerwatu Moczarne. Tam zatrzymała ich straż graniczna z Wetliny. Z dokumentów wynikało, że są Słowakami. Udając głuchoniemych, mężczyźni na migi tłumaczyli, że przez pomyłkę przekroczyli słowacko-polską granicę. Strażnicy nie dali temu wiary i zaczęli ich sprowadzać do placówki SG w Wetlinie. Po kilku metrach mężczyźni tak osłabli, że trzeba było wezwać na pomoc goprowców. W wyniku kilkugodzinnej akcji prowadzonej w bardzo trudnych warunkach pogodowych i terenowych, około 20 udało się zwieźć ich do Wetliny, skąd karetką dotarli do szpitala w Lesku, gdzie udzielono im niezbędnej pomocy medycznej. Byli mocno wychłodzeni, odwodnieni oraz osłabieni. Dopiero tam przynależni się, że są Osetyńcami z Rosji w wieku 35 i 38 lat. Falszywe dowody kupili na Ukrainie, chcąc przez Polskę dostać się do Austrii. Ale po przekroczeniu granicy zabłądzili. Nie mieli żadnej mapy ani żywności, jedynie pół litra wódki. Gdyby nie akcja straży granicznej i goprowców, podróż na Zachód przypłaciliby życiem. /joko/

Pokonał Kamiennego Strażnika!

Zwycięstwo! Łukasz Łagoźny zdobył Aconcagua – Kamiennego Strażnika w Ameryce Południowej, jeden z najwyższych szczytów Ziemi, znajdujących się poza Azją. Nasz „Tygodnik” od początku patronuje wyprawie 28-letniego śmiałka z Sanoka.

To prawdziwy wyczyn. Aconcagua (6962 m n.p.m.), zaliczana do „Korony Ziemi”, ma opinię trudnej góry. Znajduje się w Andach, w argentyńskiej prowincji Mendoza, tuż przy granicy z Chile. Jak mówił przed wyjazdem Łukasz, ze względu na specyfikę jest praktycznie odwiedzana tylko przez wspinaczy oraz wojsko. Jest świetnym miejscem na aklimatyzację i przygotowanie przed wyprawą na Mont Everest...

Łukasz zdobył ją w ubiegłym tygodniu, razem z kolegą Grzegorzem, jednym z członków dziesięcioosobowej ekipy. Z przesłany-

ch nam informacji, wynika, że warunki były bardzo trudne: wiatr silny, a odczuwalna temperatura na szczycie wynosiła minus czterdzieści stopni... – Ale nic nie przebijie wrażeń i widoków – dzielił się na gorąco. Łukasz nie wiedział, czy pozostałym członkom ekipy też się poszczęściło. – Jesteśmy już w Mendocinie. Trochę odpoczniemy, zwiedzimy miasto i będziemy czekać na resztę ekipy – meldował.

A my czekamy z niecierpliwością na Łukasza w Sanoku i już teraz serdecznie gratulujemy!

(jz)



Historyczna chwila – Łukasz z herbem Sanoka na szczycie.

Napad na kantor

Nieznany sprawca próbował okraść kantor przy ul. Kościuszki. Bandyta groził kasjerce ... zdetonowaniem bomby! Kobieta zachowała zimną krew i włączyła alarm, który spłoszył napastnika.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek około godz. 13.30. Wówczas do kantoru pod arkadami wszedł mężczyzna, który wyciągnął ze szmacianej torby czarny futerał z wystającą antenką. Kładąc go na ladzie, stwierdził, iż jest to uzbrojona bomba, po czym zapytał: „Będziemy ryzykować?” Następnie wyjął z kurtki pilota i wsunął w okienko woreczek, do którego pracownica miała włożyć pieniądze.

Kobieta zachowała stoicki spokój i dyskretnie nacisnęła – niewidoczny dla przestępcy – przycisk alarmu firmy ochroniarskiej. Kiedy mężczyzna zaczął „bawić się” przyniesionym przez siebie urządzeniem, postanowiła włączyć także alarm zewnętrzny. Na dźwięk sygnału sprawca... schował futerał do torby i wyszedł. Trzy minuty później na miejscu zdarzenia pojawili się ochroniarze, a tuż po nich policjanci.

Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo w sprawie napadu. Według opisu kasjerki, mężczyzna, który go dokonał, jest blondynem, prawdopodobnie tlenionym, z długimi blond włosami. Ma około 175 cm wzrostu i wygląda na 55 lat. Ubrany był w czarną kurtkę i czapkę w tym samym kolorze.

/joko/



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 185 interwencji, w tym: 27 domowych, 10 publicznych, 7 dotyczących kradzieży, 4 – włamań, 1 – przywłaszczenia, 1 – uszkodzenia mienia, 17 związanych z kolizjami drogowymi oraz 118 z innymi zdarzeniami. W PdOZ osadzono 15 osób.

Sanok

* Nieznany wandal uszkodził (10 bm.) ambulans Przychodni Zdrowia przy ul. Jana Pawła II, wyrwijąc zewnętrzne, sterowane elektrycznie lustro o wartości 940 zł.

* Pracownica stacji paliw przy ul. Krakowskiej zawiadomiła o kradzieży paliwa dokonanej 12 bm. Nieustalony kierowca zatankował samochód olejem napędowym, po czym odjechał ze stacji, nie uiszczając opłaty. Wartość skradzionego paliwa wyniosła 366 zł.

* Policja szuka wandalę, który uszkodził renaulta, powodując wgniecenia dachu. Poszkodowany właściciel pojazdu oszacował straty na 1000 zł. Do zdarzenia doszło 12 bm. na ul. Stapińskiego.

* Tego samego dnia w rejonie ul. Mickiewicza okradziona została 70-letnia mieszkanka Sanoka. Złodziej wykorzystał chwilową nieuwagę kobiety i zabrał należącą do niej torebkę, która zawierała pieniądze w kwocie 1750 zł, dowód osobisty, klucze do mieszkania i inne drobne rzeczy osobiste. Łączne straty poszkodowana wyceniła na 1950 zł.

* Pracownik jednego z banków przy ul. Jagiellońskiej zgłosił (12 bm.) uszkodzenie zewnętrznej reklamy. Wartość strat oszacowano na 700 zł.

Gmina Sanok

* Policja ustala okoliczności włamania (14 bm.) do prywatnego domu w Czerzeżu. Łupem złodzieja padł laptop marki Toshiba, złota biżuteria oraz pieniądze. Właściciel wycenił straty na 7,5 tys. zł.

Zagórz

* Z bliżej nieustalonych przyczyn w murowanym garażu przy ul. 3 Maja spłonął (11 bm.) ford transit należący do Urzędu Miasta i Gminy. Wartość szkód wyniosła 5 tys. zł.

Kierowcy na promilach



W ostatnich dniach policjanci sanockiej KPP ujawnili na drogach powiatu trzech nietrzeźwych kierowców. Na ul. Lipińskiego zatrzymano 42-letniego Waldemara J., który kierował toyotą, mając w wydychanym powietrzu 2,73 promila alkoholu. W Nowosielskach namierzony został 57-letni rowerzysta Adam G. (1,386), a w Besku – kierujący volkswagenem 25-letni Jarosław M. z powiatu leskiego (2,31), który prowadził pojazd mimo prawomocnego zakazu sądowego.



Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Pociągi powrócą, kolejarze nie?

Nadal nie wiadomo, jaka będzie przyszłość zagórskiego węzła kolejowego. Choć rozmowy między zarządem województwa a spółką Przewozy Regionalne wciąż trwają, na horyzoncie widać coraz więcej czarnych chmur. Związkowcy walczą już nie tylko o przywrócenie zawieszonych połączeń, ale i utrzymanie sekcji w Zagórz.



Przywrócenie ruchu na linii Zagórz-Jasło-Zagórz cieszy, ale widmo opustoszałego po likwidacji sekcji w Zagórz budynku dworca dla wielu jest symbolem upadku zagórskiego węzła.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Organizator przewozów regionalnych, którym jest Urząd Marszałkowski, skłonny jest ponownie uruchomić zawieszony z dniem 1 stycznia połączenia pasażerskie na trasie Zagórz-Jasło-Zagórz. – Marszałek Cholewiński zapewnił mnie, że od 1 marca połączenia te zostaną przywrócone. Problem w tym, że spółka Przewozy Regionalne likwiduje sekcję w Zagórz, a to oznacza, że pociągi będą tu tylko przyjeżdżać i odjeżdżać, a cała obsługa i naprawy zostaną przeniesione do Rzeszowa lub Przeworska. Nie zamierzamy na to pozwolić.

Podejmiemy działania, aby ratować miejsca pracy zagórskich kolejarzy – zapewnia Tadeusz Majchrowicz, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. – Przystaję już jednak wierzyć w słowne zapewnienia. W przyszłym tygodniu złożę w tej sprawie interpelację w sejmiku wojewódzkim, żądając od marszałka odpowiedzi pisemnej. Przedstawię problem również na posiedzeniu Klubu PiS.

Pytanie, na ile działania te okażą się skuteczne i czy w ogóle będzie jeszcze co ratować?... Likwidacja sekcji w Zagórzu praktycznie już stała się faktem. Potwierdza to Andrzej Kmiecinski, przewodniczący miejscowej Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność”: – Zabrali

już wagony i lokomotywy. Nawet jeśli ruch zostanie wznowiony, nie będzie tu żadnych miejsc pracy, ani jednego etatu. Ze 150 osób, które zatrudnione były u nas na koniec grudnia, około

osiągną wiek emerytalny, pozostaje na tzw. nieświadczeniu pracy, za co przysługuje tylko 60 procent wynagrodzenia. Pozostali kierownicy pociągów i maszynistów przeniesiono do Rzeszowa, gdzie muszą dojeżdżać. Ludzie są załamani... Nie wiem, co będzie dalej.

Z ostatniej chwili

Zarząd Województwa podjął (16 bm.) decyzję o przeznaczeniu 10 mln złotych w ciągu kolejnych 3 lat na utrzymanie linii Jasło-Zagórz i Zagórz-Lupków. – W praktyce oznacza to, że zawieszony pociąg zostanie przywrócony od 1 kwietnia – mówi Leszek Ciepły, radny sejmiku wojewódzkiego, który przekazał nam informację. – Na dziś te 10 mln zł pozwolą wystartować, ale już trzeba myśleć o jutrze, czyli modernizacji i podejmować starania o dalsze pieniądze. Zarząd dysponuje kwotą 49 mln euro w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na modernizację linii kolejowych, m.in. Jasło-Zagórz, ale Polskie Linie Kolejowe muszą mieć środki na wkład własny.

Wygląda na to, że po trzech miesiącach całkowitej zapaści pasażerskie połączenia kolejowe na linii Jasło-Zagórz-Jasło zostaną przywrócone. Zarząd województwa zmienił swą – nader krzywdzącą dla południa regionu – decyzję. Zmianę tę wymusiły zarówno ostre protesty samorządów zlokalizowanych przy tej trasie, jak i podejmowane przez kolejarzy akcje protestacyjne. Przywrócenie ruchu pociągów, choć cieszy, jest jednak sukcesem połowicznym. Wszystko bowiem wskazuje na to, że zagórski węzeł tak czy tak stanie się widmem. Pociągi będą do Zagórz wjeżdżać i wyjeżdżać, ale wraz z całkowitą likwidacją miejscowej sekcji, znikną kolejarze. Bez obsługi, napraw, konserwacji nie będą tu nikomu potrzebni. Oni nie mają wątpliwości: likwidacja sekcji to praktycznie koniec kolei w Zagórz, która po 130 latach istnienia zamienia się powoli w skansen. Dogorywający, niemodernizowany przez lata węzeł – ich zdaniem – skazany został na zatracenie. Jak to będzie miało konsekwencje dla miasta nad Oslawą i jego mieszkańców, nietrudno przewidzieć. Ale z perspektywy Rzeszowa i Warszawy wydaje się nie mieć to żadnego znaczenia...

Zadbają o dziedzictwo

W 68. rocznicę utworzenia Armii Krajowej powstał w Sanoku Klub Historyczny im. Armii Krajowej. Członkowie założyciele, wśród których są żołnierze tej formacji, historycy, nauczyciele, młodzież pragną w ten sposób zachować pamięć i dorobek pokolenia, które walczyło o wolność Polski i które już odchodzi.

W akcie założycielskim inicjatorzy napisali: „Mając na celu kształtowanie

świadomości historycznej mieszkańców Sanoka, szczególnie młodzieży, świadomości ogromnej roli historycznej jaką odegrała Armia Krajowa, zakładamy Klub Historyczny

im. Armii Krajowej w Sanoku, którego działalność będzie umacniać postawy patriotyczne, popularyzować wiedzę o dziejach Polski i losach jej obywateli w okresie II wojny światowej, ale także w okresie komunistycznego zniewolenia i oporu społecznego do 1989 roku, zwłaszcza w latach 1944-1956. Utworzenie Klubu jest również wyrazem naszego hołdu dla żołnierzy Armii Krajowej, dla Ich bezprzykładnego męstwa oraz ogromnej ofiary i cierpienia”. Pod aktem złożyli swoje podpisy m.in. członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej: ojciec Andrzej Deptuch, Ja-

nina Słomiana, Eugeniusz Fejkiel, Tadeusz Michalski.

– Sprawa ta od dawna leżała mi na sercu i cieszę się, że wreszcie udało się ją sfinalizować, odpowiadając jednocześnie na prośbę Zarządu Głównego SZŻAK – mówi Krystyna Chowaniec, przedstawicielka Kuratorium Oświaty w Rzeszowie i Hufca ZHP Ziemi Sanockiej. – Członkowie związku są już ludźmi w podeszłym wieku i ważna jest dla nich świadomość, że jest grupa ludzi, która będzie kontynuowała akowskie tradycje. Zresztą, w w naszym mieście robimy to od lat – podkreśla.

Na zebraniu założycielskim, które odbyło się 14 lutego, wybrano też zarząd klubu. W jego skład weszli: Krystyna Chowaniec – prezes, Aleksander Roman (SZŻAK – koło w Sanoku) – wiceprezes, Andrzej Romaniak (Muzeum Historyczne) – wiceprezes, Mariusz Kluczyński (II LO) – sekretarz. (jz)



Kobieta aktywna

Elżbieta Łukacijewska – poseł do Parlamentu Europejskiego jest organizatorką konferencji pod tytułem „KOBIETA AKTYWNA”, która odbędzie się w sali WDK w Rzeszowie w piątek, 26 lutego o godz. 15. Zapowiada się bardzo ciekawie, o czym świadczy już sam zestaw prelegentek.

Będzie ich dziesięć, po pięć w panelach: biznesu i społecznym. W panelu biznesowym w „kobietę w męskim świecie” wcieli się Marta Pótorak, w „kobietę w mediach” Aneta Gieron, dziennikarka „nowin”, zaś w „kobietę w biznesie międzynarodowym” Susanna Britani. Równie ciekawy będzie panel społeczny, w którym Mariola Łabno-Flaumenhaft będzie mówić o „karierze, domu i szczęściu”, Halina Lubera nauczy „skąd czerpać siłę?”, a Joanna Szurlej przedstawi „dobre praktyki w działalności na rzecz kobiet”. Będzie też akcent sanocki. Czestawa Kurasz przekonująco będzie uczestniczką konferencji, że „praca społeczna może być źródłem radości i spełnienia w życiu kobiet”. W przerwie konfe-



rencji niewątpliwą atrakcją będzie pokaz mody.

Zapachniało „Świętem Kobiet”. I dobrze. Wszak 8 marca tuż, tuż! Stąd i nazwa konferencji „Kobieta aktywna” wyjątkowo trafny. Zwłaszcza, że wymyślony i zaproponowany przez Elżbietę Łukacijewską, która od wielu lat przekonuje wszystkich o swej niezwyklej aktywności.

O ekonomii i ekologii

Samorządowcy i przedsiębiorcy zajmujący się gospodarką odpadami uczestniczyli w warsztatach zorganizowanych przez Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody, w ramach kampanii „Zielone Karpaty = Czyste Karpaty”. Dotyczyły one zagadnień gospodarki odpadami.

Sanok już od czterech lat uczestniczy w karpaccich projektach LOP-u, należy także do koalicji „Zielone Karpaty”. Tematyka ostatniego szkolenia związana była z realizacją planów gospodarki odpadami, gminnymi inicjatywami edukacyjnymi w tym zakresie i pozyskiwaniem środków pozabudżetowych. Wywią-

zała się ciekawa dyskusja między samorządowcami zainteresowanymi selektywną zbiórką odpadów a przedsiębiorcami. Ci ostatni zwrócili uwagę na trudną sytuację na rynku odpadów – ceny surowców wtórnych spadają, a fabryki zajmujące się ich przetwarzaniem wolą sprowadzać tańsze surowce z Chin.



Szkolenie, prowadzone przez Monikę Ochwat-Marcinkiewicz z LOP oraz pracowników UJ miało formę ćwiczeń i warsztatów.

W tym przypadku ekonomię trudno połączyć z ekologią.

Szkolenie prowadzili fachowcy z LOP i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wzięli w nim

udział przedstawiciele urzędów w Sanoku, Zagórz, Lesku, Kołomyżach, Lutowskich i Domaradzu oraz przedsiębiorstw gospodarki odpadami. (j)

KOLEKTORY SŁONECZNE
Tylko do końca lutego na zestawy solarne
20% rabatu
tel. 13-46-46-120

WKU pozostanie w Sanoku

Ministerstwo Obrony Narodowej zamierza zlikwidować w całym kraju 37 Wojskowych Komend Uzupelnień.

W skali roku ma to przynieść oszczędności w kwocie 82 mln złotych. Czy taki los czeka również sanocką placówkę?

Z informacji uzyskanych w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym w Rzeszowie wynika, że na liście „likwidacyjnej” nie ma żadnej komendy z Podkarpacia, a więc i Sanoka. – Nadal funkcjonowały będą WKU w Rzeszowie, Nisku, Jarosławiu, Jaśle, Sanoku i Mielcu. Jednym z argumentów za po-

zostawieniem wszystkich komend w naszym województwie, jest fakt, że Podkarpacie „wydaje” wielu dobrych żołnierzy. Ponadto WKU ma też swoje obowiązki wynikające z przygranicznego położenia regionu – wyjaśnia mjr Włodzisław Wertek, rzecznik prasowy WSW w Rzeszowie. /k/

W sam punkt!

Obywatelskie nieposłuszeństwo

Ileokroć zdarzało mi się oczekiwać na kogoś, przybywającego do Sanoka autobusem, z zimną krwią oraz zamierzoną beczelnością dopuszczać się aktu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zamiast tarasować chodnik (co jest przecież występkiem mało eleganckim) pod naszym pseudodworcem albo masakrować resztki zieleni po drugiej stronie ulicy Lipińskiego, łamałem przepis, zakazujący wjazdu na plac PKS i najspokojniej parkowałem między autobusami. Co gorsza, nigdy nie czułem się zażenowany brakiem legalizmu. Przeciwnie nawet...

pod dworcem nie ma gdzie pozostawić samochodu?

Przecież to bzdura kompletna. Nie wystarczy połowa obszaru, zajętego pod prowizorkę (dworzec: jako prowizorka cieszy się, oczywiście, wiecznym trwaniem), na potrzeby komunikacji zbiorowej? PKS przecież – a więc główny (jeśli nie jedy-

tu kończące bieg, również należałoby parkować w bazie, gdzie istnieje i zaplecze warsztatowe, i socjalne, i jakiś nadzór w postaci stróża. Dworzec nie jest właściwym miejscem wielogodzinnych postojów!

Dworzec za to bezwzględnie powinien być miejscem, w którym oczekujący na przyjazd bliskich czy znajomych mogą spokojnie i zgodnie z przepisami zaparkować swoje pojazdy. Skomunikowanie tej „instytucji” z odleglejszymi częściami miasta nie jest najlepsze; już więc dla samej wygody objuczonego bagażami podróżnego należałoby stworzyć plac postojowy.

Zwłaszcza, że tu sprawa jest prosta: niczego nie trzeba tworzyć, wystarczy stracić jeden znak drogowy ze słupka i namalować kilka linii, eliminujących możliwość popadnięcia kierowców aut osobowych z szoferami autobusów w konflikt interesów. Tak niewiele, że zgoła nic.

Trzeba tylko chcieć. Wydać decyzję. I nie zastaniać się potrzebą długotrwałego sprawdzania, co do kogo należy, kto jest władny coś postanowić.

Utrzymywanie w mieście, narzekającym notorycznie na deficyt miejsc postojowych, sytuacji, w której w okolicy dworca autobusowego zgodnie z prawem można zaparkować 3-4 samochody (i to wbrew zdrowemu rozsądkowi: bo bez wjazdu na chodnik ani rusz!), to najwzkiejszy skandal.

A więc coś, czego bronić nie można. Nie warto. **(wald)**



Czy naprawdę nie można tu wydzielić kilku miejsc dla aut osobowych?

Uważam bowiem, że marnowanie obszernego parkingu jest większą bezecnością, aniżeli wykorzystanie go od czasu do czasu przez kilka, kilkanaście minut zgodnie z przeznaczeniem – tyle

że przez osobę formalnie nieuprawnioną. Tylko dlatego, że ktoś coś kiedyś zarządził, nikt ma nie mieć odwagi zburzyć tego dyktatu? Bo wszyscy się przyzwyczaili, że tak ma być, i że

ny) użytkownik dworca ma w Sanoku swoją bazę: to tam powinny być pozostawiane autobusy, których wyjazd na trasę nie ma nastąpić niezwłocznie. Wozy obcych przedsiębiorstw,

Nazwisko Zdzisława Beksińskiego figuruje dziś w podręcznikach szkolnych i inspirowanie współczesnych twórców, jak choćby Laco Adamika i Guillermo del Toro, znanych reżyserów filmowych i teatralnych. Dla wielbicieli jego obrazów wszystkie drogi prowadzą do Sanoka.

Wybudujemy Mistrzowi galerię

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Artysta kultowy

Śmierć paradoksalnie zwiększyła zainteresowanie twórczością tragicznie zmarłego malarza, nawet gdy ucichła już medialna wrzawa. Do Sanoka zaczęło przyjeżdżać mnóstwo osób pytających o galerię Beksińskiego. Wzrosło też zainteresowanie poświęconymi mu wydawnictwami. Pierwszy, wydany na gorąco album „Beksiński”, rozszedł się w ciągu kilku miesięcy. Od kilku lat muzeum systematycznie notuje wzrost liczby zwiedzających. Rekord padł w ubiegłym roku: około 55 tys. osób.

Tłumy przychodzą też na wystawy organizowane przez muzeum poza Sanokiem. Ostatnio w Krakowie i Poznaniu, gdzie odbyły się duże imprezy, związane z piątą rocznicą śmierci artysty. W stolicy Wielkopolski dzieła mistrza prezentowano na zamku, a w Krakowie – w Filharmonii i w Klubie pod Jaszczurami. Dyrektor Banach szacuje, że gdyby

uwzględnić publiczność w innych miastach, obrazy z sanockiej kolekcji obejrzało w poprzednim sezonie około 100 tys. osób.

Ministerstwo wykpiło się, dała Unia

Równolegle muzeum przygotowywało się do rozbudowy zamku. Pomysłowi przyklaskiwali z entuzjazmem wszyscy, od znawców sztuki po posłów i ministrów. Tym większy był szok, gdy doskonale przygotowany projekt na kwotę 20 mln zł, złożony w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, został odrzucony. – Z wcześniejszych rozmów wynikało, że mamy ogromne szanse na dofinansowanie. Potem okazało się, że odebrano nam osiem punktów i wyeliminowano, używając żalonych i pokrętnych argumentów, że np. nasze zbiory nie są unikatowe i nie mają charakteru ponadregionalnego – wspomina z zalem dyrektor Banach.

Muzealnicy nie dali jednak za wygraną i postanowili sięgnąć do

innego źródła: pieniędzy unijnych, będących w dyspozycji Zarządu Województwa Podkarpackiego. Udało się. – Nasz projekt uzyskał wysoką, czwartą pozycję, wśród ponad stu zaaprobowanych wniosków – podkreśla z satysfakcją Joanna Przybyła, kierownik administracyjny Muzeum Historycznego. W pierwszej połowie lutego, po kilku miesiącach uzgadniania szczegółów i uzupełniania dokumentów, dyrektor Banach podpisał umowę na dofinansowanie zadania pod nazwą „Dobudowa skrzydła do zamku w Sanoku – pierwszy etap rozbudowy Muzeum Historycznego” w wysokości 3 mln zł. Pieniądze będą pochodziły z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013, Priorytet VI, Turystyka i Kultura.

Wiesław Banach nie ukrywa, że był wzruszony, kiedy składał podpis pod dokumentem. – Myślałem o Zdzisławie Beksińskim

i o naszej ostatniej rozmowie. Mam nadzieję, że chociaż w jakimś stopniu spłacimy tą galerią dług wdzięczności wobec artysty, którego nazwisko trafiło już do podręczników szkolnych i jest znane na świecie. Del Toro kręci dziś filmy według obrazów Beksińskiego, a Laco Adamik buduje na podstawie jednego z nich scenografię w Operze Wrocławskiej. Zgromadzone w Sanoku dzieła przyciągają tysiące widzów i – jak ogłosiły media – stały się chlubą także Podkarpacia – podkreślił w rozmowie z „Tygodnikiem”.

Nie spoczna, aż wybudują

Budowę galerii wesprze powiat sanocki, który uchwałą z października ubiegłego roku zadeklarował 200 tys. zł. Muzeum wniesie tzw. wkład własny, pochodzący ze spadku. W marcu powinien zostać rozstrzygnięty przetarg na roboty, a w kwietniu na placu zamkowym pojawią się koparki. Dziedzicznicy zamkowy zmieni się w wielki plac budowy.

Mocno okrojone fundusze – z projektu o wartości 20 mln zł muzeum musiało „zejść” do 5 mln zł – zmusiły muzealników do skorygowania planów. Na razie stanie skrzydło w stanie surowym. A co dalej? – Będziemy szukać pieniędzy. Na pewno nie ustaniemy w wysiłkach – deklaruje Joanna Przybyła. – Mamy zbyt cenne zbiory, aby trzymać je w magazynie. A poza tym coś obiecaliśmy Zdzisławowi Beksińskiemu – podsumowuje dyrektor Banach.

Koła wędkarskie są już po walnych zebraniach sprawozdawczych. Jest dobrze – „Jedynka” i „Dwójka” miały bardzo udany sezon i zamierzają kontynuować dobrą passę, „Trójka” uniknęła grożącej jej likwidacji.

Wędkarska brać w dobrych nastrojach

Zebranie koła nr 3 zapowiadało się najciekawiej także z tego względu, że znów miało charakter wyborczy. Przed dwoma miesiącami, po niecałym roku działalności, poprzedni zarząd podał się do dymisji. Nowy zarząd tworzą: Jan Wodzyński – prezes, Emil Drag – wiceprezes, Wiesław Sternik – sekretarz, Stanisław Rolnik – skarbnik, Marian Pęczak – gospodarz, Andrzej Grzebień – przewodniczący kapitanatu sportowego, Marian Bodziak – członek.

– Działalność poprzedniego zarządu rozmijała się z oczekiwaniami członków, stąd tak szybka zmiana władzy. Zamierzamy wrócić do organizowania zawodów sportowych i właściwych zarybnień. Opracowaliśmy nowy regulamin połowów na stawach w „Sosenkach”. Naszym celem będzie też zwiększenie liczebności koła, które obecnie zrzesza ponad 150 wędkarzy – powiedział prezes Wodzyński.

Zmiana nastąpiła także w zarządzie koła nr 2, ale tylko jedna i wymuszona śmiercią. Nowym członkiem został Krystyn Szwyd, zastępując zmarłego Romana Malika. Podczas zebrania członkowie „Dwójki” skierowali wniosek do uczestniczącego w obradach Piotra Konicznego – dyrektora biura okręgu PZW Krosno, o większe zarybienie Sanu od Sanoka w dół. Ciekawitych również kwestie związane z organizacją Mistrzostw Świata w Wędkarstwie Muchowym, które pod koniec czerwca mają zostać rozegrane na naszych wodach (San, Solinka, Zalew Myczkowiecki).

Koła nr 1 i 2, wspólnie gospodarujące stawami w Hłomczy, mają się czym pochwalić. Ubiegły

rok był rekordowy pod kątem zarybnień, co z pewnością odczuli wędkarze. W obecnym sezonie zarybienia mają być utrzymane na podobnym poziomie (głównie karp i amur), choć priorytetem jest poprawa drogi dojazdowej nad stawy i rozbudowa parkingu. Jeżeli uda się kupić narybek szczupaka, ostatnio bardzo trudno dostępny, to „Jedynka” zamierza kontynuować zarybianie tym gatunkiem sanockiego odcinka Sanu.

– Oceniając ubiegły sezon, możemy śmiało powiedzieć, że wracają nasze „złote lata”. Przekroczyliśmy liczbę 800 członków i jesteśmy największym kołem w okręgu. Mieliśmy bardzo dobry wynik finansowy, a sukcesy sportowe przeszły najśmielsze oczekiwania. Drużynowo wygraliśmy okręgowe mistrzostwa we wszystkich dyscyplinach. Nasi członkowie startują nawet w zawodach Grand Prix Polski. To był świetny rok, więc mam nadzieję, że kolejny będzie równie dobry. Trzeba iść za ciosem! – podkreśla Adam Skrechota, prezes koła nr 1.



W Sanoku znów jest ponad tysiąc wędkarzy. Nic dziwnego, skoro dzieci garną się nad wodę.

Podczas zebrania nie zabrakło tradycyjnych wyróżnień. „Złote Odnaki” Polskiego Związku Wędkarskiego otrzymali: Józef Rycyk (koło nr 1) i Zdzisław Klimowicz (koło nr 2).

Bartosz Błazewicz

Dwie tony zużytych baterii

Jest się czym pochwalić! W zbiorce zużytych baterii, jaką prowadzi się w sanockich szkołach, Sanok jest jednym z krajowych liderów. W 2008 roku zebrano ich 2 tony, w 2009 roku nie powinno ich być mniej.

Promocję tej szlachetnej i pożytecznej akcji zainicjował Urząd Miasta przed ośmioma laty poprzez ustanowienie specjalnych nagród dla szkoły, która zbierze największą ilość zużytych baterii (w przeliczeniu na 1 ucznia). I tak jest do dzisiaj. W tym roku, obok nagród fundowanych przez miasto, najlepsi będą mieli szansę wywalczyć dodatkową nagrodę. Wszystko to za sprawą umowy, jaką miasto podpisało z Organizacją Odzysku „Reba” z Warszawy. Dzięki niej szkoły za każdy zebrany kilogram baterii otrzymają punkty, które będą mogły wymienić na nagrody. W ramach tej samej umowy dofinansowanie do zbiórki baterii otrzyma także SPGK.

Szacuje się, że każdy obywatel naszego kraju zużywa ok. 5 baterii rocznie, a na rynek trafia ponad 4 tysiące ton baterii. Z liczby tej organizacji „Reba” udaje się odzyskać 20 procent – mówi Piotr Kutiał z wydziału gospodarki komunalnej, lokalowej i ochrony środowiska Urzędu Miasta, który przy okazji informuje, że specjalne pojemniki, do których można wrzucać wykorzystane baterie, znajdują się: w budynku Urzędu Miasta (i Starostwa), placówkach oświatowych oraz w sieci handlowej – w „Kauflandzie”, „Zabce” i Delikatesach „Centrum”. Pamiętajmy, że zużyte baterie są odpadem niebezpiecznym, dlatego tak ważna dla środowiska jest ich odpowiednia utylizacja. **emes**

W tanecznej feerii rytmów i barw

Występy FTT „Flamenco” od 20 lat cieszą się niestabnym powodzeniem i uznaniem sanoczan. Każdy z nich gromadzi nadkomplet publiczności, która z nieklamany zachwytem fetuje popisy młodych tancerzy. Nie inaczej było podczas sobotniego Koncertu karnawałowego w SDK, gdzie w pełnej krasie zaprezentował się cały 70-osobowy zespół.



Zorba w wykonaniu 70 tancerzy tak oczarowała publiczność, że trzeba ją było dwukrotnie bisować.

Wypełniona po brzegi sala widowiskowa z trudem mieściła złąkionych tanecznych doznań widzów. Wszyscy bez wyjątku ulegli magii Terpsychory, podziwiając kunszt i sceniczną ekspresję tancerzy. A ci zaprezentowali pełnię swych możliwości, poczynając od standardowego tanga i paso doble, przez gorące rytmy latynoamerykańskie

i cygańskie, aż po wieńczącą koncert i dwukrotnie bisowaną zorbę. Nie ograniczyli się przy tym do sceny, ruszając między publiczność z balonami i serpentynami, co spotkało się z nader żywiołowym przyjęciem. Karnawałowy charakter koncertu podkreśliła dodatkowo znakomita scenografia Adama Gromka.

– Dzieciaki były bardzo przejęte, ale spisały się świetnie, choć w ostatniej chwili – ze względu na niespodziewane dostawki z boku widowni – musieliśmy zmienić nieco układ

cha-chy, tańczonej poza sceną. Cieszy mnie, że nasze koncerty od lat cieszą się tak dużym zainteresowaniem, a bilety zostają wyprzedane na długo przedtem. Kulminacyjnym momentem wieczoru była tańczona przez 70 osób zorba, czym pobiliśmy chyba rekord Guinnessa! – stwierdziła uradowana Wiesława Skorek.

Z występu zadowoleni byli również jej podopieczni, którzy mimo niedługiego stażu w zespole, znakomicie poradzili sobie nie tylko z tańcem, ale i treścią. – Tańczę od września. To bardzo fajna przygoda. Lubię przychodzić na próby, panuje na nich super atmosfera. Spotykamy się też po zajęciach. Pani Wiesia jest wymagająca, czasem musi krzyknąć, ale inaczej byśmy nic nie zrobili. Podobają mi się tańce latynoamerykańskie, bo są szybsze od standardowych. Nie boję się występować na scenie – czasem mam tremę, ale to szybko mija – zapewniła Ola Borowiec.

/joko/

Weterani lepsi od debutantów

Klub „Rudera” ma za sobą pierwszy tegoroczny koncert. Było ostro, zagrały dwie grupy deathmetalowe – PNEUMATIC FROST z Nowego Sącza i PANDEMONIUM z Łodzi.

W roli rozgrzewacza wystąpiła młodzież z PNEUMATIC FROST, dla której był to jeden z pierwszych koncertów. Nie dało się ukryć, że przed debutantami jeszcze długa droga na szczyt. Oprócz własnych kawałków zagrali m.in. cover jednego z utworów grupy BEHEMOTH. Pech chciał, że na koncercie był jej gitarzysta Patryk „Seth” Szyber, który podobno, słysząc tę przeróbkę, złapał się za głowę...

Metal znacznie wyższej kategorii zaprezentowali weterani z PANDEMONIUM, który powstał pod koniec lat osiemdziesiątych. Piekierne dźwięki na tyle dobrze trafiły w gusta publiczności (około 70 osób), że część osób ruszyła szaleć pod sceną, zaczął się tradycyjny metalowy „headbanging”. Grupa miała na tyle dobre przyjęcie, że z pewnością znów chętnie przyjedzie do Sanoka, a grała u nas już po raz trzeci. (bb)



Pandemonium dali czadu.

Kolejny koncert w „Rudercie” zaplanowano na przyszłą niedzielę (28 bm.). Wystąpi jazzrockowa grupa UDA z Krakowa. Początek o godz. 20, bilety po 6 zł. Dzień wcześniej w „Szklarni” zagra Michał Jelonek, skrzypek HUNTERA. Supportem będzie zespół AT THE LAKE (godz. 19, przedsprzedaż biletów po 25 zł w Sonicu).

Reminiscencje pianistyczne

Choć goście i uczestnicy V Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic” opuścili już Sanok, echa imprezy – uznanej za jedno z ważniejszych wydarzeń kulturalnych w kraju – jeszcze nie umilkły. Słychać je w rozmowach i wspomnieniach, widać na różnych portalach internetowych, ale przede wszystkim – w e-mailach z podziękowaniami przesyłanych organizatorom przez zachwyconych uczestników.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

A było ich rekordowa liczba sięgająca prawie 200 osób z 14 krajów. Bardzo zróżnicowanych poziomem, wykształceniem i wiekiem. Najmłodszy pianista liczył sobie zaledwie 8 lat i dopiero raczkował w fortepianowej sztuce, najstarszy dawno przekroczył 30 i szlifował doktorat na AM w Bydgoszczy. Nie brakowało nawet nominowanych do Konkursu Chopinowskiego. Mimo tak ogromnej rozpiętości każdy jednak znalazł miejsce dla siebie i każdy chciał wystąpić na SDK-owskiej scenie. Koncert „Muzyka 3-kultur”, w którym wzięło udział 34 uczestników, skończył się grubo po 23... Jego dodatkowym atutem była bezpośrednia transmisja przeprowadzona przez

portal e-sanok, którą można było zobaczyć niemal na całym świecie. To niebywała gratka zwłaszcza dla rodzin młodych pianistów, którzy sms-ami potwierdzali, że widzą i słuchają! – Odnotaliśmy wejścia około 400 osób z różnych krajów świata – Anglii, Irlandii, Ukrainy, Białorusi, Słowacji, Niemiec, Austrii, Francji, USA, Kanady, a nawet Chile i Japonii. Po raz pierwszy transmitowaliśmy bezpośrednio koncert z SDK, choć generalnie nie był to oczywiście nasz debiut. Mamy w tej chwili naprawdę dobry sprzęt i możemy bez problemu robić transmisję z kilku kamer czy podczas jazdy samochodem, co ostatnio wypróbował brat – zapewnia Tomasz Święch, współwłaściciel portalu. Kto wie, może podczas kolejnych edycji Forum będzie możliwość transmisji wszystkich koncertów?

Aż ciarki chodziły po plecach

Na razie organizatorzy zapewnili ich nagrania na płytach CD, podobnie jak lekcji mistrzow-

skich i wykładów. – Zainteresowanie było ogromne. Każdy chciał mieć takie nagrania. Zamówień było tyle, że dopiero teraz jesteśmy w stanie je zrealizować. Wysyłamy płyty pocztą. Uczestnicy płacą za nie naprawdę symboliczne pieniądze – podkreśla Janusz Ostrowski.

Inspiracją tegorocznej imprezy był Rok Chopinowski. Stąd właśnie wziął się pomysł na inauguracyjne go koncerty, które zaprezentowano w 11 miastach Polski, Ukrainy i Słowacji. – Kiedy pojawiła się wizja, jak ma to wyglądać, trzeba ją było ustabilizować. Przygotowania trwały prawie cały rok. Nie ukrywam, że było to dla nas ogromne wyzwanie, przede wszystkim pod względem logistycznym. Cieszę się, że mu sprostał, co znajduje potwierdzenie w licznych podziękowaniach, jakie wciąż otrzymujemy od

nymi edycjami! Pomyśleliśmy nad tym. Może uda się zorganizować kilka w mniejszych miastach. Te, które były, wypadły naprawdę okazale. W wielu miastach, jak choćby w Mielcu czy Stalowej Woli szły przy nadkomplecie publiczności. Znakomite okazały się też koncerty we Lwowie, gdzie do filharmonii przyszło 1,5 tys. osób! Genialna akustyka w połączeniu z profesjonalizmem orkiestry Lwowskiego Konserwatorium pod dyktando rektora Pylatiuka oraz naszym chórem z PWSZ, wspieranym przez członków SOUL-u i „Adoramusa”, dały niesamowity efekt – aż ciarki chodziły po plecach!

Heroizm chórzystów

Szkoda tylko, że motto „Bieszczady bez granic” nie znalazło potwierdzenia w drodze powrotnej. Na przejściu w Medyce Ukraińcy trzymali naszych chórzystów przez całą noc w autokarze. Traktowali ich jak przemytników, prześwietlali bagaże, o mało do rewizji osobistej nie doszło! Nie wiem, czego szukali. Ludzie nie mieli czasu nawet cukierków kupić... Widocznie celnicy nie mogli w to uwierzyć, że można wracać z Ukrainy bez żadnej kontrabandy. W przyszłości postaramy



Zmęczeni, ale szczęśliwi, co widać po ich uśmiechniętych twarzach. Na zdjęciu dwaj główni bohaterowie Forum, czyli ścisłe jego szefostwo w osobach: prof. Jarosława Drzewieckiego i Janusza Ostrowskiego. W środku Ludmiła Zakopec ze Szkoły Talentów we Lwowie, prawa ręka organizatorów na Ukrainie.

uczestników – dodaje z uśmiechem dyrektor Forum. – Podkreślają oni nie tylko wyjątkową, niespotykaną nigdzie indziej formułę imprezy, dającą możliwość wymiany doświadczeń, kontaktu uczniów z mistrzami i możliwość grania z orkiestrą, ale i znakomitą organizację. Mało tego, dopraszają się o koncerty pomiędzy poszczególnymi

się załatwić jakąś szybszą ścieżkę odprawy w takiej sytuacji. W tym roku zbyt dużo miałem na głowie. Ale dopinam już ostatnie rozliczenia. Mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu będę mógł już odetchnąć, wypaść się wreszcie i z rodziną spędzić trochę czasu, bo dzieci zaczynają już nieco dziwnie patrzeć na mnie...

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania
Przyjaciołom, Znajomym,
Współpracownikom, Sąsiadom,
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Olchowcach, Związkom
Zawodowym, oraz wszystkim,
którzy uczestniczyli w uroczystości
pogrzebowej
śp. Aleksandry Wilkosz
składa

Mąż Wiesław Wilkosz z Rodziną

KINO SDK ZAPRASZA

„Avatar” Jamesa Camerona – ciągle jeszcze filmowa nowość, ale równocześnie już klasyka kina – został przez widzów i krytyków okrzyknięty filmem XXII wieku. Przepiękna opowieść o słabościach ludzkich, o miłości, opakowana w baśniowe plenery. Niestety – czym chata bogata, tym rada – w Kinie SDK tylko w wersji analogowej: od piątku (19 II) do niedzieli o 17.

Od połowy stycznia na ekranie polskich kin wkroczył Sherlock Holmes – Guy Ritchie i Robert

Downey JR. stworzyli rewelacyjną interpretację tej klasycznej postaci. Szybkie tempo opowieści, fenomenalnie wyreżyserowane sceny akcji, precyzyjnie skonstruowany scenariusz, doborowa obsada i solidne dialogi w wykonaniu grona mistrzów ciętej riposty... Kino rozrywkowe, na najwyższym poziomie, z przestaniem, że „dla wielkiego umysłu nie ma rzeczy małych”. „Sherlock Holmes” w Kinie SDK w piątek o 20, w sobotę i niedzielę o 14.30 i 20, od poniedziałku do czwartku o 18.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Mistrzowski wycisk

Mimo feryjnej laby tancerze ZTL „Sanok” pracują w pocie czoła. Od poniedziałku uczestniczą w zgrupowaniu zimowym zorganizowanym przez stowarzyszenie miłośników zespołu. Kilkogodzinne zajęcia prowadzone m.in. przez choreografa i instruktora ZPIT „Śląsk” dają im nieźle w kość...

Program zgrupowania jest różnicowany i niezwykle intensywny. Obejmuje m.in. zajęcia choreograficzne z Januszem Podkulem, kurs tańca towarzyskiego prowadzony przez instruktora z Krosna oraz zajęcia etnograficzne na temat strojów ludowych, kulig i sesję fotograficzną w skansenie do kalendarza na 2011 rok. Największą atrakcją stanowią warsztaty tańca ludo-

wego prowadzone przez Zofię Czechlewską, choreografa, instruktora i tancerkę-solistkę słynnego ZPIT „Śląsk”, której towarzyszy mąż – Jan Czechlewski, kierownik baletu. Codziennie, dwie 3-godzinne sesje, przedzielone przerwą obiadową tak dają w kość, że koszulki można wyżyć, a jedynym ratunkiem dla obolałych stóp staje się wieczorne moczenie...



Zajęcia z instruktorką ZPIT „Śląsk” to nie lada gratka dla sanockich tancerzy.

Zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej „Ekonomika” – w niezbyt komfortowych warunkach z uwagi na trwający remont parteru i unoszący się w powietrzu pył. Nikt jednak nie narzeka, gdyż jest to wyjątkowa okazja, aby podreperować technikę i to ucząc się od najlepszych. W dodatku całkiem za darmo, bowiem cały ciężar finansowy przedsięwzięcia (poza kuligiem) wzięto na swoje barki stowarzyszenia.

– Młodzież jest wspaniała. Oni kochają to, co robią, a to jest najważniejsze. Chciałabym przekazać im trochę techniki, nauczyć wyrazistości w geście i ruchu, podkreślić piękno linii ciała i pokazać, jak ważny jest kontakt między partnerami w tańcu. Ważne są też ćwiczenia koordynacji ruchowej i słuchanie rytmu, żeby nie zabić muzyki, tylko ją wypełnić. Na scenie wyrazistość bardziej się niekiedy liczy niż technika. Dlatego staram się im wpoić, jak ważny jest każdy gest i wykończenie ruchu. Wierzę, że skorzystają z mojej wiedzy i doświadczenia – mówi z uśmiechem instruktorka ZPIT „Śląsk”.

Wątpliwości w tej kwestii nie mają sami zainteresowani, którzy każde zajęcia kwitują burzą żywiołowych oklasków. – Ta kobieta daje nam porządną wycisk, ale jest naprawdę świetna w tym, co robi. Dzięki jej warsztatom uświadomiłam sobie, jak niewiele umiem... – przyznaje szczerze jedna z tancerek.

Zwieńczeniem zgrupowania będzie wieczór filmowo-integracyjny w Dworku Sanockim.

/joko/

Co ludzie gadają Na każdy temat



TOMASZ CHOMISZCZAK

Przyzwyczajiliśmy się już do tabloidalnych rewelacji. Jak i do tego, że tak zwani celebryci coraz chętniej i swobodniej opowiadają o swoim życiu, znacznie wychodząc poza zakres tej dziedziny, w której działają (o ile w ogóle coś robią). Zatem wykonawcy niekoniecznie opowiedzą o tym, jak pracują nad nową rolą czy piosenką, natomiast dopuszczają nas do tajemnic swojej kuchni, łazienki, a nawet sypialni. Prędzej dowiemy się, co jedzą, oglądają w telewizji, zwiedzają za granicą albo jaka jest ich ulubiona karma dla psów, niż zdradzą nam sekrety swojego warsztatu artystycznego. Bo kogo by to interesowało?

Ale sprawy posunęły się już trochę dalej. Teraz artysta, polityk czy inna osoba generalnie znana z tego, że jest znana – nie wypowiadają się wyłącznie na swoje,

niechby i intymne tematy. Teraz mają także zbawiać świat. A przynajmniej dawać nam recepty na przetrwanie. I tak karierę robią wywiady, w których większość pytań zaczyna się od „Co Pan/i sądzi o...”. Nie ma nic gorszego.

Bowiem na tak sformułowaną kwestię, głupio odpowiedzieć, że się nic nie sądzi. Wszak człowiekowi inteligentnemu, czytatanemu i na topie wciąż wypada coś sądzić. A jeśli nie ma się zdania na ten czy inny temat, trzeba udąć, że jak najbardziej się ma. No i tak powstaje improwizacja na dowolny temat. O kwaśnych deszczach w Stanach albo czarnych dziurach w kosmosie. O niedoborze białka w codziennym pożywieniu dla dzieci. Albo korkach drogowych w centrum miasta. I o chorobach świnek morskich. Albo...

Stopniem bardziej zaawansowanym tego wszechznanstwa będzie zgłaszanie się do wypowiedzi w każdej już sytuacji, bez względu na pytania i oczekiwania pozostałych uczestników publicznego wydarzenia. To takie usilne eksponowanie już nawet nie swoich poglądów i opinii, lecz po prostu własnej postaci.

A wtedy nie pozostaje nic innego, jak tylko zadedykować owej dyżurnej osobie pierwszego planu ów piękny, a zarazem jakże skromny fragment modlitwy świętego Tomasza z Akwinu: „Panie, zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji”.

Europosłanka zaprasza do konkursów

„Moje magiczne miejsce” oraz „Przekraczamy granice” to nazwy konkursów, których organizatorem jest Elżbieta Łukacijewska, poseł do Parlamentu. Nagrodami w obydwóch są wyjazdy do Brukseli i Strasburga.

„Moje magiczne miejsce” to konkurs fotograficzny dla młodzieży w wieku 18-21 lat, żyjącej na terenie powiatu sanockiego. – Młodzi ludzie mają takie szczególne, wyjątkowe miejsca, więc niech je pokażą innym. Chodzi o to, żeby w ten sposób wzbudzić u nich poczucie przynależności i tożsamości z miejscem zamieszkania – mówi pani poseł.

Prace konkursowe będą oceniane w trzech kategoriach: – zakamarki, – przestrzenie i – horyzonty życia. Technika wykonania zdjęć jest dowolna, a prace należy przekazać organizatorowi do 30 marca br. Nagrodzone i wyróżnione zostaną zaprezentowane na specjalnej wystawie. Jury przyzna trzy nagrody w postaci 4-dniowego wyjazdu do Strasburga w dniach 19-22 kwietnia. Koordynatorem konkursu jest Stowarzyszenie Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej.

Drugi konkurs pn. „Przekraczamy granice” skierowany jest do słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku z terenu Podkarpacia. Jego celem jest rozpoznawanie idei aktywnej jesieni życia oraz zachęcanie osób w wieku emerytalnym do uczest-

nictwa w życiu społecznym i kulturalnym. – Jestem wprost oczarowana inicjatywą Uniwersytetów i stąd pomysł na ten konkurs – zdradza swój stosunek do idei Uniwersytetów Trzeciego Wieku E. Łukacijewska.

Tematyka konkursu dotyczy interpretacji słów „Przekraczamy granice”. Uczestnicy winni w swoich pracach odnieść się do motywu „GRANICY”, pokazując możliwości jej przełamania pod względem wiekowym, terytorialnym i edukacyjnym, a także przedstawić własną ideę Wspólnej Europy. Regulamin konkursu przewiduje możliwość wykonania prac: plastycznych, prezentacji multimedialnej (czas pokazu do 12 min) i literackich (wiersz lub krótka forma prozatorska o maks. obj. 2 stron, a także własnej interpretacji hasła konkursowego (technika dowolna). Termin przekazania prac do 30 czerwca, wyniki ogłoszone zostaną do końca lipca br. Dla laureatów konkursu zostanie ufundowana wycieczka do Parlamentu Europejskiego w Brukseli lub Strasburgu. Szczegóły dotyczące obydwóch konkursów na stronie internetowej www.lukacijewska.pl

emes



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia). www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
19-22 – apteka „VIOLA”, ul. Lipińskiego 56.
22 II - 1 III – apteka „MEDIQ”, ul. Błonie 1.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 22.02.2010 r. – Ewa Patała. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Segregacja odpadów - to nie takie trudne. Spróbuj i Ty.

1. WOREK ZIELONY - OPAKOWANIA SZKLANE KOLOROWE
2. WOREK BIAŁY - OPAKOWANIA SZKLANE BEZBARWNE
3. WOREK NIEBIESKI - PAPIER : TEKSTURA
4. WOREK ŻÓŁTY - OPAKOWANIA Z TWORZYW SZTUCZNYCH
5. WOREK CZERWONY - OPAKOWANIA Z BLACHY ORAZ METALE

Chcemy żyć w czystym mieście.
Sanoczanie na rzecz środowiska.

Projekt „EKO-SANOK” zwłocześnie świadomości ekologicznej mieszkańców „miasta” jest dofinansowany przez Islandię, Szwecję oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskigo Mechanizmu Finansowego

Wymalują całe przedszkole

Zabawa „Pomaluj swoje przedszkole” – nad którą objęliśmy patronat medialny – okazała się rzeczywiście świetną zabawą i pożyteczną inicjatywą. Wszyscy uczestnicy dostali nagrody, a zwycięskie Przedszkole nr 4 z ulicy Robotniczej zostanie pięknie odnowione. Główną nagrodą jest bowiem odmalowanie całej jednostki!



Przedstawicielki zwycięskich przedszkoli z symbolicznymi czekami, otrzymanymi od organizatorów. Najbardziej cieszyła się Danuta Kosturska (po prawej), dyrektorka zwycięskiego przedszkola.

Akcję wymyślił Daniel Biłas z Agencji Reklamowej AIDA, zapraszając do współpracy Markety Budowlane ELMi oraz Fabrykę Farb i Lakierów „Śnież-

ka”. – Wcześniej wspieraliśmy szpital oraz funkcjonującą tam Szkołę Rodzenia. Obecnie zaprosiliśmy do zabawy klientów oraz większą liczbę jednostek,

które chcieliśmy obdarować farbami – wyjaśnia pomysłodawca.

Zabawa trwała trzynaście tygodni. W trakcie klienci marketów ELMi zamieniali wydane tam zlotówki na punkty, przekazując je do-

zakonne. Łącznie zgromadzono ponad 9600 punktów, a najwartościwszy kupon opiewał na sumę 2574 punkty.

Wyniki ogłoszono w ubiegły piątek, w pubie „Winner Pub”. Trzecie miejsce i nagrodę o wartości 1000 zł w postaci farb z serii Disney otrzymało Przedszkole nr 2 z Sanoka. Drugą nagrodę, również w postaci farb Disney o wartości 1500 zł zdobyło Przedszkole Zgromadzenia Sióstr Służebniczek z Zagórza. Laureatem zabawy zostało Przedszkole Publiczne nr 4 z Sanoka (18618 punktów). – Jesteśmy totalnie zaskoczeni i szczęśliwi. Myśleliśmy, że chodzi o pomalowanie jednej salki, a dziś dowiedziałam się, że będziemy mogli uwzględnić wszystkie pomieszczenia, które potrzebują odnowienia – powiedziała dyrektor Danuta Kosturska, dodając, iż nie wie, komu przedszkole zawdzięcza zwycięstwo. Czy była to jakaś firma, która robiła duże zakupy w markecie ELMi czy może rodzice któregoś z przedszkolaków, remontujący mieszkanie lub dom. – W każdym bądź razie zrobiła to „niewidzialna ręka”, której bardzo dziękujemy – podsumowała uszczęśliwiona.

Pozostali uczestnicy zabawy otrzymali naklejki, szablon i bordery z serii „Disney”. (JZ)

Ekolodzy na sto procent

Już kilkulatki mogą segregować śmieci, oszczędzać wodę, dokarmiać ptaki w zimie i troszczyć się o środowisko. Udowodniły to dzieci z sanockich przedszkoli, biorące udział w projekcie EKO-SANOK. Najbardziej aktywne w dziedzinie ekologii maluchy otrzymały nawet legitymacje członkowskie Ligi Ochrony Przyrody i tytuł strażnika przyrody.

Okazją do prezentacji tego, czego nauczyły się dzieci w trakcie realizacji projektu, było rozstrzygnięcie konkursu „Wykonaj z surowców wtórnych strój karnawałowy i bądź do dobrej zabawy gotowy”. W roli gospodarza wystąpiło Przedszkole nr 2, które zadbało o atrakcyjną oprawę spotkania. Dzieci przygotowały ciekawą inscenizację „Jaś i Małgosia sprzątają las” i uroczy „Taniec śnieżynek”. Gwóździem programu był pokaz mody, podczas którego modelki prezentowały niezwykle pomysłowe stroje wykonane z surowców wtórnych. Kogóż tam nie było: królewny, ruszałki, pszczołki, motylek, robot, czarownica, pani Wiosna



Ładne, kolorowe, pomysłowe. Aż wierzyć się nie chce, że stroje powstały na bazie surowców wtórnych

i Zima... Jury jednogłośnie orzekło, że wszystkie stroje przygotowane na konkurs są wyjątko-

we i wszystkie zasługują na wyróżnienie! Dyrektor Elżbieta Barańska, dziękując za wsparcie sponsorom – Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej, Urzędowi Miasta

Szczególnym momentem było też wręczenie legitymacji LOP sześciolatkom, które już od czterech lat uczą się dbałości o przyrodę i środowisko. Jak podkreśliła Renata Roszniowska, koordynator projektu w Przedszkolu nr 2, wszystkie dzieci w placówce zdobywają nie tylko wiedzę teoretyczną, ale też praktyczną: prowadzą hodowlę roślin, uczestniczą w sadzeniu drzew, dokarmiają ptaki, sprzątają najbliższe otoczenie. Uczą się też, jak segregować odpady (papier, plastik), oszczędzać wodę i energię, zbierają baterie. Obecny na spotkaniu prezes bieszczadzkiego oddziału LOP Marek Marynowicz z prawdziwą przyjemnością wręczył małym ekologom i ich opiekunkom legitymacje, które nowi członkowie odebrali z wielkim przejęciem. Tym większy, że gośćmi uroczystości byli nie tylko przedstawiciele zaprzyjaźnionych placówek, „jedyńki” i „czwórki”, ale również burmistrz Wojciech Blecharczyk i Irena Penar, naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Fizycznego. (Z)

Internauci do myszek!

Uczniowie SP2 z Zagórza walczą o zwycięstwo w ogólnopolskim konkursie Eko Klasa ze Snów. Wykonana przez nich praca plastyczna – jedna z dwóch reprezentujących Podkarpacie – została nominowana do Nagrody Publiczności. Internetowe głosowanie potrwa do 28 lutego.

Do końca ubiegłego roku szkoły z całej Polski nadsyłały projekty na III edycję konkursu Klasa ze Snów, której organizatorem jest NOBO (marka produktów biurowych oraz sprzętu do komunikacji wizualnej). Jury wyłoniło już trójkę laureatów, teraz pałeczkę przejęli internauci, którzy przyznają Nagrodę Publiczności. Aby zagłosować, wystarczy wejść na stronę www.klasazesnow.pl i wybrać jeden z projektów. My zachęcamy oczywiście, aby oddać głos na pracę uczniów

z Zagórza, którzy wraz z podopiecznymi Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Brzozowa są jedynymi reprezentantami Podkarpacia nominowanymi do tej nagrody. Wyniki konkursu – jury oraz internautów – ogłoszone zostaną w marcu. Na zwycięzców czekają zestawy do nowoczesnej prezentacji wizualnej oraz pięć drzewek z pamiątkowymi tabliczkami, które zostaną posadzone przez przedstawicieli Fundacji Aeris Futuro, współorganizatora konkursu. /k/

Stypendia dla zdolnych

„Nie zgubić talentu” to nazwa programu w ramach którego Zarząd Województwa Podkarpackiego przyznaje stypendia dla uczniów posiadających szczególne osiągnięcia. W tym roku zaplanowano na ten cel 170 tys. zł.

Stypendia przyznano 32 uczniom szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, posiadających szczególne uzdolnienia w jakiejś dyscyplinie nauki czy też dziedzinie sztuki. Z powiatu sanockiego wyróżniono w ten sposób Ewelinę Wronowską z Gimnazjum nr 2 w Zagórzu, która może pochwalić się doskonałymi wynikami w nauce i jest utalentowaną akordeonistką, uczennicą PSM. Obecnie stypendium wynosi 300 zł miesięcznie i jest przyznawane od 1 stycznia do 30 czerwca. Kolejne

wnioski można składać do 30 czerwca. O przyznanie wsparcia może wystąpić dyrektor szkoły, wychowawca lub nauczyciel prowadzący, rodzice albo sam uczeń, o ile jest pełnoletni.

W ramach programu zarząd województwa przyznaje też nagrody pieniężne dla uczniów, którzy w poprzednim roku zostali laureatami olimpiad lub konkursów ogólnopolskich, bądź zwyciężyli w wojewódzkich. Z wnioskiem może wystąpić dyrektor szkoły, do 15 września. (Z)

§ Prawnik radzi

Z żoną nie mamy dzieci. Mam dwóch braci oraz siostrę. Ostatnio z jednym z braci jestem skłócony. On zaczepia mnie i dogaduje. Gdy robiłem nowe ogrodzenie, mówił „rób, rób to moje dzieci będą miały ładnie.” Proszę powiedzieć mi, jak to będzie z dziedziczeniem jak ja umrę i zostanie żona? Czy naprawdę dzieci brata będą dziedziczyć czy też brat chce mnie zdenerwować?

Kazimierz z Sanoka

Odnosząc się do Pańskiego pytania, należy wskazać, iż to, kto będzie dziedziczył po Panu, zależy w dużej mierze od Pana, gdyż może Pan przede wszystkim sporządzić testament, w którym rozporządzi Pan całym swoim majątkiem.

Po śmierci spadkodawcy, który testamentu nie pozostawił, obowiązuje ustawowy porządek dziedziczenia. Zgodnie z art. 931 § 1 kodeksu cywilnego w pierwszej kolejności powołane są z ustawy do spadku dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek. Dziedziczą oni w częściach równych, z tym że część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku. Ten przepis w Pana przypadku nie będzie miał zastosowania. Gdy nie ma zstępnych spadkodawcy, to zgodnie ze znalezionym art. 932 kodeksu cywilnego (który obowiązuje od 28.06.2009 r.) do spadku powołani są z ustawy jego małżonek i rodzice. Udział spadkowy każdego z rodziców, które dziedziczy w zbiegu z małżonkiem spadkodawcy, wynosi jedną czwartą całości spadku. W braku zstępnych i małżonka spadkodawcy cały spadek przypada jego rodzicom w częściach równych. Dopiero w sytuacji jeżeli jedno z rodziców spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadał, przypada rodzeństwu spadkodawcy w częściach równych.

Jeżeli którekolwiek z rodzeństwa spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, pozostawiając zstępnych, udział spadkowy, który by mu przypadał, przypada jego zstępny. Podział tego udziału następuje według zasad, które dotyczą podziału między dalszych zstępnych spadkodawcy.

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:

tygodniksanocki@wp.pl



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49 www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. nr 16 poz. 93 z późn. zm.)

Poszperali w śpiewnikach

Harcerze to społeczność śpiewająca i to całkiem nieźle. Co więcej, druhy i druhowie świetnie znają też tradycyjne pieśni z kanonu, o czym można było przekonać się podczas Hufcowego Festiwalu Piosenki Harcerskiej.



Festiwal na sto dwa na stulecie harcerstwa. Śpiew wciąż jest ważnym elementem harcerskiego wychowania.

W tym roku odbył się on pod hasłem „Z piosenką harcerską przez stulecie”, jako że w tym roku przypada stulecie tej szacownej organizacji. Dlatego też uczestnicy musieli uwzględnić w repertuarze również takie „kasyki” jak „Szary mundur” czy „Jak dobrze nam zdobywać góry”. Kolejne harcerskie pokolenie parodiowało sobie z tym całkiem nieźle. – Byliśmy wręcz zaskoczeni poziomem, szczególnie wśród drużyn wielopoziomowych i mieliśmy duży dylemat, kogo nagrodzić – mówi hm. Krystyna Chowaniec, przewodnicząca jury.

W festiwalu – który otworzył komendant phm. Ryszard Stojowski – uczestniczyło 123 zuchów i harcerzy. Prowadziła drużyna Aleksandra Tasz, a sukcesów wszystkim życzył wiceburmistrz Marian Kurasz.

Jury wyróżniło Grand Prix i zakwalifikowało na Festiwal Chogragwany następujące drużyny: 42 Gromadę Zuchową „Stokrotki” z Prusieka, 14 Drużynę Harcerską z Sieniawy, Zastęp Starszoharcerski 15 DH z Długiego, Próbną Drużynę Wędrowniczą „Amon Din” z Sanoka i 5 DH im. Janka Bytnara „Rudego” z Sanoka. (Z)

Protest podkarpackich szpitali zakończył się fiaskiem, gdy trzy z nich: w Brzozowie, Lesku i Ropczycach postanowiły wycofać się z niego i podpisać umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pęknięcie to spowodowało, że pozostałe zdecydowały się warunkowo podpisać aneksy finansowe do umów zawartych z NFZ na bieżący rok.

– Nie dopuszczam do siebie myśli, że to są ostateczne warunki, w jakich przyjdzie nam działać w 2010 roku. Pani minister Ewa Kopacz w swej wypowiedzi podkreśliła, że liczy na to, że w ciągu roku pojawią

że do tego czasu uda się nam wyegzekwować zwiększenie kontraktu, którego wysokość umożliwi nam utrzymanie tych standardów, bez konieczności stosowania drakońskich ograniczeń.

miast w najbliższym czasie złożymy kolejny za rok 2009. Jestem przekonany, że procesy te zakończą się dla nas pomyślnie, jednakże bardzo chciałbym znać czas, w jakim pieniądze te trafią na nasze konto – mówi dyrektor Siembab.

szą przetargi i rozpocznie się jedna z ważniejszych i najbardziej oczekiwanych przez mieszkańców powiatu operacji. Można powiedzieć, że już się ona zaczęła, jako że na placu budowy pojawiła się ekipa specjalistów „Elektromontażu”, któ-

Szpitalne przegrały, zabrakło solidarności

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

W oświadczeniu sporządzonym 12 lutego dyrektorzy szpitali i samorządowcy podkreślili jednak, iż „... problem finansowania świadczeń zdrowotnych dla mieszkańców Podkarpacia nie został rozwiązany. Z determinacją będziemy kontynuować działania mające na celu likwidację różnych poziomów finansowania opieki zdrowotnej, dyskredytujących nasze województwo...” – czytamy w nim.

– Do pewnego momentu nasz protest był mocny i stanowczy. Byliśmy zdeterminowani kontynuować go do skutku, aby raz na zawsze przerwać powtarzające się co rok walki o kontrakty, zapewniające ludziom godny poziom świadczonych usług medycznych. Poziom nie z księżycą, ale taki, jaki mają inne województwa. Do pęknięcia doszło w momencie, gdy trzy niewielkie szpitale: w Brzozowie, Lesku i Ropczycach postanowiły wyłamać się z szeregu, potwierdzając tym samym, że nie ma wśród nas solidarności. Za jaką cenę to uczyni-

ły? Nie wiem i nie chcę wiedzieć – mówi podekscytowany Adam Siembab, dyrektor Specjalistycznego Szpitala w Sanoku.

Pozwólcie leczyć i dajcie żyć!

Podpisanie aneksu finansowego do umowy z NFZ oznacza, że szpital sanocki w roku 2010 będzie realizował kontrakt niższy o 800 tys. złotych od kontraktu z roku ubiegłego. Biorąc pod uwagę, że w minionym roku tzw. nadwykonania w postaci wyświadczonych usług osiągnęły wartość 3,4 mln złotych, łatwo można przewidzieć skalę problemów, jakie go czekają. Jakie czekają mieszkańców potrzebujących skorzystać z pomocy szpitala i przychodni specjalistycznych. Niewiele dało zapowiedziane przez minister E. Kopacz wyasygnowanie kwoty 50 mln zł dla województwa podkarpackiego. Okazało się bowiem, że nie są to dodatkowo przyznane środki, lecz jedynie wewnętrzne ich przesunięcia między działaniami. Szpital w Sanoku skorzystał na tym w postaci 420 tys. złotych skierowanych na specjalistykę i badania tomograficzne. Dobre i to...



Wydawało się, że protest w Rzeszowie (na zdj.) zjednoczył podkarpackie szpitale w walce o stworzenie im warunków do właściwej opieki zdrowotnej nad pacjentami. Tymczasem nie wszyscy wytrzymali ciśnienie i cały wysiłek poszedł na marne.



Do pełni szczęścia nie wystarczy, że obiekty szpitalne tak będą wyglądać. Do tego potrzebne są takie kontrakty, aby w tych obiektach można było przyjmować pacjentów bez reglamentacji usług.

Chore wydatki na zdrowie

Wydatki na ochronę zdrowia w Polsce należą do najniższych wśród krajów OECD. (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju). W 2007 roku wyniosły one 1.035 dolarów, mniej zanotowano jedynie w Meksyku (823) i Turcji (618).

Najwięcej na zdrowie w przeliczeniu na 1 mieszkańca wydają Stany Zjednoczone (7.290 dol.). W czołówce jest też Norwegia (4.763), Szwajcaria (4.447). Na Węgrzech całkowite wydatki na zdrowie wynoszą: 1.388 dol, na Słowacji – 1.040 dol, a w Czechach – 1.385 dol.

Jeśli chodzi o publiczne wydatki na zdrowie 1 mieszkańca, Polska jest na 3 m. od końca (733 dol.), wyprzedzając tylko Turcję (441) i Meksyk (372). Średnia OECD to 2.193 dol. Najwięcej z publicznej puli wydają: Norwegia (4.005), Luksemburg (3.782), USA (3.307) i Holandia (3.126). Publiczne wydatki na 1 Węgra wynoszą

980 dol, na Słowacji – 1.040 dol, a w Czechach – 1.385 dol.

Jeśli wziąć pod uwagę same prywatne wydatki na zdrowie, Polska (302 dol.) wyprzedza Turcję (177) i Czechy (241). Średnia OECD to 791 dol. Najwięcej z własnej kieszeni wydają Amerykanie (3.982), Szwajcarzy (1.799) oraz Kanadyjczycy (1.189). Przeciętny Węgier wydaje na zdrowie 408 dol, a statystyczny Słowak 616 dol.

Nieciekawie dla Polski wygląda również zestawienie wydatków zdrowotnych na tle Produktu Krajowego Brutto. W naszym kraju wydaje się na zdrowie zaledwie 6,4 % PKB. Gorzej jest tylko w Meksyku (5,9%) i Turcji (5,7%). Średnia dla OECD wynosi 8,9%, natomiast największy odsetek PKB na ochronę zdrowia przeznaczają się w USA (16%), Francji (11%), Szwajcarii (10,8%), Czechy wydają 6,8%, Węgry 7,4%, a Słowacja 7,7%.

się dodatkowe środki w kasie NFZ pochodzące z KRUS-u i że ministerstwo już przygotowuje odpowiedni projekt związany z ich przeznaczeniem. Pozyskane pieniądze mają zniwelować różnice w finansowaniu opieki zdrowotnej między poszczególnymi województwami – mówi dyrektor A. Siembab.

Na pytania, na które zapewne czeka wielu Czytelników: – Jak w obecnej sytuacji będzie wyglądało leczenie pacjentów? Jaką strategię działania przyjmie sanocki SP ZOZ wobec kontraktu niższego o 800 tys. zł od ubiegłorocznego? – dyrektor Siembab odpowiada: – Do połowy roku będziemy pracować normalnie, nie stosując żadnych ograniczeń w przyjęciach, ani też w procedurach. Liczę na to,

Żeby sąd był rychliwy...

Wraz z batalią o rozsądne warunki finansowania szpitalnych usług medycznych w roku 2010 trwa dochodzenie od NFZ należności za wykonane, a niezapłacone świadczenia w latach 2008 i 2009. A rzecz idzie o 5,6 mln zł (2,2 mln w 2008 i 3,4 mln w 2009 r.). – Wobec braku wspólnego języka z NFZ, złożyliśmy w sądzie pozew o odzyskanie należności za tzw. nadwykonania roku 2008, nato-

Odważnie do przodu

Kłopoty finansowe i niepewność jutra nie ostudziły zapału kierownictwa szpitala i nadzorującego jego działalność starostwa powiatowego do realizowanych z wielką konsekwencją przeobrażeń sanockiej lecznicy. W Urzędzie Marszałkowskim złożony już został komplet dokumentów na modernizację i przeniesienie oddziału kardiologii. Po podpisaniu umowy na przyznane środki pomocowe, ru-

ra przystąpiła do wykonania nowego zasilania energetycznego.

Początkiem wiosny ruszą także prace przy budowie lądowiska dla śmigłowców, które stanie tuż przy szpitalnym oddziale ratunkowym, a także garaży dla karet. Dokumenty umożliwiające przystąpienie do działań powinny nadejść z Ministerstwa Zdrowia lada dzień. Podobnie jak inny dokument potwierdzający przyznane środki na zakup ambulansu.

Pozostaje namiotowe miasteczko

Polski serial dotyczący płatności za usługi medyczne przez Narodowy Fundusz Zdrowia jest wyjątkowo żalostną tragifarsą. Jego treścią są zmagania podkarpackich szpitali o wyegzekwowanie od NFZ zapłaty za wykonane usługi. Tego, co inni dostają jak pies zupę. Dlaczego tak jest? Ano dlatego, że ktoś psychicznie niedoleczony wymyślił algorytm, w oparciu o który pieniądze na „zdrowie” dzielone są inaczej na Mazowszu czy Wielkopolsce, inaczej na Podkarpaciu. W efekcie na ochronę zdrowia mieszkańca dawnej Galicji jest mniej pieniędzy niż na każdego statystycznego obywatela w innych województwach. Dyskryminacja? W najczystszej postaci! Co gorzej, batalia o wyeliminowanie tej rażącej niesprawiedliwości jest biciem głową w mur. Nie pomagają prośby, groźby, apele i protesty. Nawet pozwy sądowe nikogo nie wzruszają. Odpowiedź na nie jest prosta i bezczelna: „Nie trzeba

było przyjmować tak dużo”. Konec, kropka.

Sytuacja jest paranoiczna i ma w sobie coś z manii prześladowczej. Nie dość bowiem, że Podkarpacie ma najniższy poziom finansowania opieki zdrowotnej w Polsce, to jest ono jedynym województwem, w którym NFZ nie zapłacił szpitalom za tzw. nadwykonania. Prezes Jacek Paszkiewicz przypomina tu trochę Putina, który jak chce kogoś ukarać, przykręca mu kurek z gazem. On zawiązuje worek z pieniędzmi. Przystaje to być śmieszne, jeśli odmowa zapłaty za wykonane usługi dotyczy przyjęć na oddział szpitalny dzieci czy pobytu na oddziale noworodków. A już za skandal należy uznać cięcia finansowe przy ustalaniu kontraktów dla oddziału kardiologii inwazyjnej, gdzie każdy przypadek oznacza ratowanie ludzkiego życia. Czy to ma jakieś znaczenie dla NFZ? Żadne, o czym świadczy administracyjne ustalenie wielkości kontraktu o 30 procent niższym niż

w roku 2009. Efekt tego jest taki, że pacjenci będą zmuszeni szukać ośrodka hemodynamiki w kraju, podczas gdy takowy w Sanoku, świadczący usługi na europejskim poziomie, będzie zmuszony ograniczać przyjęcia. Czy to nie jest paranoja?

Stąd nietrudno zrozumieć desperację, z jaką kierownictwa podkarpackich szpitali przystąpiły do protestu przeciwko nielogicznej i niezrozumiałej polityce NFZ i resortu zdrowia. Znacznie trudniej jest pojąć, dlaczego znalazło się trzech łamistrąjków, którzy postanowili się z tej akcji wyłamać. Była szansa, aby wreszcie powiedzieć mocnym głosem: dość tego! Co pozostaje? Poprzedni scenariusz: namiotowe miasteczko pod siedzibą NFZ, względnie Ministerstwem Zdrowia, zbudowane przez podkarpackich parlamentarzystów. Namawialiśmy już do tego, bez skutku. Teraz, w zimowej scenarii, odzew byłby jeszcze większy.

Marian Strus

* Czym zajmował się pan wcześniej, zanim pojawił się pan w Sanoku?

– Jako absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach pracę zawodową rozpocząłem w bankowości, współpracując z firmami

* Póki co, ta załoga nie myśli o sukcesach, raczej sprawia wrażenie przerażonej skutkami zapowiadanej restrukturyzacji... – Ja to wiem, gdyż załogi niemal wszystkich firm słowo „restrukturyzacja” kojarzą wyłącznie

* Co da Autosanowi restrukturyzacja?

– Zmiany, jakie zostaną wprowadzone, pozwolą dostosować się mu do współczesnych wymagań rynku, a także osiągnąć styl, w jakim działają dziś czołowe fir-

– Daliśmy sobie rok na ustawienie jej na właściwe tory.

* Widać pierwsze oznaki paniki i posądzenia, że chcecie rozstać się z firmami współpracującymi z Autosanem wywodzącymi się z Sanoka. Czy to uzasadnione obawy?

– Nic podobnego. Mogę zapewnić, że pochodzenie danej firmy nie będzie kryterium przy dokonywaniu wyboru. Jedynym stosowanym kryterium będzie kryterium ekonomiczne, czyli wyższa jakość świadczonych usług za niższą cenę. Żadnej firmie z Sanoka nie zamykamy możliwości pracy czy współpracy z Autosanem.

* Rozumiem, że nieprawdą jest, iż nie lubi pan firm sanockich...

– To, że nie jestem z Sanoka nie oznacza, że mam go nie lubić. Wręcz przeciwnie. Identyfikując się z Autosanem, identyfikuję się też z Sanokiem. Tycho dwóch podmiotów nie można od siebie oderwać. Osobiście chcę powie-

zieć, że Sanokiem jestem zadowolony, a wczorajsza wizyta u burmistrza zrobiła na mnie duże wrażenie. Tu czuć, że wszystkim zależy na tym, aby jak najwięcej osiągnąć, a taka atmosfera pracy bardzo mi odpowiada.

* Jakie działania doprowadzą do tego, że Autosan będzie się rozwijał?

– Ten most prowadzący do rozwoju firmy zamierzam budować

z dwóch stron. Jedna wiąże się z działaniami, które sprawiają, że sanockie autobusy będą bardziej konkurencyjne cenowo. Aby to osiągnąć, musimy obniżyć koszty wytwarzania, co sprawi, że będziemy w stanie zaoferować klientom konkurencyjne ceny na nasze produkty. Druga strona mostu oznacza troskę o nową i dobrą ofertę, a także o wysoką jakość produkcji i szczególną dbałość o klientów zarówno w zakresie obsługi gwarancyjnej jak i pogwarancyjnej. To wszystko!

* Czy obecne kierownictwo zajmować się będzie wyłącznie procesem naprawczym?

– Ależ skąd. Już prowadzimy intensywne działania zmierzające do poszerzenia rynków zbytu. I nie ograniczamy się tu tylko do rynku krajowego. Celem naszym jest bowiem doprowadzenie do zwiększenia produkcji, osiągnięcia rentowności i ciągła praca nad marką. Jeśli powiecie się proces restrukturyzacji wewnętrznej, a wierzę, że tak, to w niedługim czasie będziemy zdolni konkurować z innymi, uznawanymi producentami.

* W silnej konkurencji europejskiej niełatwo będzie się przebić, zwłaszcza, że Autosan zrezygnował z usług spółki „Polskie Autobusy”, która zajmowała się promocją i handlem jego wyrobów...

– Uważam, że to była słuszna decyzja. Sami potrafimy prowadzić handel i działania promocyjne. Mam nadzieję, że efekty naszych działań będą szybko widoczne. Moim zdaniem, to fabryka, a nie ktoś inny, winna decydować o polityce sprzedażowej, cenowej i marketingowej. Chcę tu jednak zaznaczyć, że z „Polskimi Autobusami” współpracy nie zrywamy. Ale karty chcemy rozdawać my, czyli Autosan.

* Czyba dobrze się też stało, że Autosan nie musi konkurować z inną firmą tego samego właściciela, czyli z Jelczem. A już sto-

sowana polityka, narzucająca co dana fabryka może produkować, a czego nie, mogła wywrócić nie tylko Jelcza, ale także i Autosan. Czy zgadza się pan z tym?

– Myślę, że koncentracja produkcji autobusów miejskich w Jelczu nie była korzystnym rozwiązaniem dla Autosanu. Teraz jest jedna fabryka i nie ma już tego problemu. Powiem więcej, w związku z tym, że jest jedna, dostrzegam dużą determinację jej właściciela, aby się dobrze rozwijała i osiągnęła wysoką pozycję rynkową.

* Ogólnokrajowe programy i środki na modernizację transportu miejskiego pozwalają przypuszczać, że za chwilę wiele miast stanie przed dylematem: co wybrać? Czy Autosan zdąży przedstawić swoją ofertę?

– Owszem, już w tym roku będziemy gotowi z pełną ofertą, łącznie z autobusami niskopodłogowymi, a nawet przegubowymi. Niektóre z nich pokazujemy już na wiosennych Targach Motoryzacyjnych w Katowicach.

* A co się stanie, jeśli po „chudym” styczniu i lutym, z wiosną sygnie się do Autosanu tyle zamówień, iż stanie pan przed problemem braku ludzi do pracy?

– Chciałbym, żeby to był nasz jedyny problem, bo to będzie oznaczać, że się nam udało, że zmierzamy w dobrym kierunku. Poradzimy sobie z nim.

* Jakie autobusy podobają się panu najbardziej?

– Niech to nie będzie poczytane za kokieterię, ale mnie naprawdę podobają się Autosany, choć przyznam, że wcześniej nie zwracałem uwagi na autobusy. Po pierwsze to nie była moja branża, poza tym nie korzystałem z nich jako ze środka komunikacji.

* A czym pan jeździ na co dzień?

– Samochodem osobowym marki Volvo S 60, choć bardziej podobają mi się S 80 i XC 90.

Autosan wyjedzie na prostą

Z ADAMEM SMOLENIEM, od 2 stycznia 2010 roku nowym prezesem zarządu AUTOSANU S.A., rozmawia Marian Struś

w dziedzinie kredytów. Po siedmiu latach przeszedłem z banku na „drugą stronę”, związaną z działalnością dużych przedsiębiorstw, zajmując się ich restrukturyzacją. Były to: Stalexport, Centrala Zapatrzenia Hutnictwa, wreszcie Huta Metali Nieżelaznych Szopienice. I teraz Autosan.

* Podobno „Szopienice” doprowadził pan do likwidacji. Czy tak?

– Owszem. To było najkorzystniejsze rozwiązanie. Uprzedzając pańskie kolejne pytanie, powiem, że nie pojawiłem się w Sanoku, aby zlikwidować Autosan. Absolutnie nie! Przyszedłem tu, aby dokonać niezbędnej restrukturyzacji, co sprawi, że ta fabryka będzie się rozwijać.

* A w doprowadzeniu do tego pomagać panu będzie grupka „spadochroniarzy”, którą przywiozł pan ze sobą...

– Tak, wraz z moim zastępcą Zdzisławem Kaczmarczykiem, dyrektorem ds. handlu oraz szefem logistyki, stworzyliśmy team, który jest zorientowany na sukces. Wierzę, że naszym zapałem zarazimy całą załogę.



ze zwolnieniami. A to jest tylko jeden z jej elementów.

* Czy proces leczenia Autosanu także przewiduje redukcję zatrudnienia?

– Niestety, tak. Zwłaszcza na szczeblu pośrednio-produkcyjnym, gdzie są duże przerosty.

* O jakiej liczbie niezbędnych zwolnień tu mowa?

– Jeszcze za wcześnie, aby mówić o konkretnych liczbach.

my europejskie czy światowe. Proszę mi wierzyć, jest tu naprawdę wiele do zrobienia.

* Co na przykład?

– Jest wiele takich zagadnień m.in. zlecenie kooperacji na zewnątrz, organizacja transportu wewnętrznego, gospodarki magazynowej. To tylko niektóre z tematów, które dokładnie prześwietlimy.

* Jak długo trwać będzie naprawianie firmy?

Na wybiegu

Sporo dzieje się u Ilony Adamskiej – sanoczanki, która od kilku lat z powodzeniem realizuje swe pasje związane nie tylko ze światem modelingu, ale i dziennikarstwem. Jej zdjęcia można podziwiać w walentynkowym numerze „Życia na gorąco”, gdzie zaprezentowała bieliznę na różne okazje. Mimo szczerze wypełnionego kalendarza, znalazła chwilę dla Czytelników „TS”, aby przedstawić najnowsze trendy, jakie będą obowiązywały w modzie podczas nadchodzącej wiosny.

Ostatnie tygodnie okazały się dla pani Ilony wyjątkowo pracowitym okresem. Kilka dni temu wzięła udział w sesji zdjęciowej do katalogu biżuterii. Została twarzą kampanii reklamowej międzynarodowej firmy jubilerskiej SIVON PASSION, której wyroby cieszą się ogromną popularnością we Włoszech, Francji i Stanach Zjednoczonych. Uczestniczyła także w sesji zdjęciowej reklamującej sklepy sportowe UMBRO w Małopolsce. Najnowsze zdjęcia urodziwej sanoczanki można obejrzeć także w walentynkowym numerze „Życia na gorąco”, gdzie zaprezentowała propozycje bielizny na specjalne okazje, m.in. Dzień Zakochanych.

Pani Ilona nie ogranicza swej działalności tylko do świata modelingu. Z powodzeniem realizuje się w dziennikarstwie, przeprowadzając liczne wywiady z czoło-

wymi postaciami polskiego show biznesu. Ostatnio podjęła współpracę z warszawskim fotografem Łukaszem Pęcakiem i zajęła się produkcją sesji zdjęciowych polskich gwiazd. – Za nami sesje z Anią Wyszkonii oraz wschodzącą gwiazdą r'n'b i pop – Mrozem, który ogromną popularność zdobył dzięki singlowi „Miliony monet”. Przygotowujemy kolejne, m.in. z Moniką Jarośnińską, Gosią Andrzejewicz i Iloną Felicjańską. Stanie po drugiej stronie aparatu, a właściwie zajmowanie się całą produkcją i organizacją sesji, poznawanie znanych osób, rozmawianie z nimi na żywo daje mi ogromną frajdę, jeszcze większą niż praca modelki – podkreśla z uśmiechem pani Ilona.

Specjalnie dla Czytelniczek „TS” prezentuje też najnowsze trendy w modzie, jakie będą obowiązywać podczas tegorocznej wiosny.

Jej Królewska Wysokość Spódnica

Choć aura za oknem nie sprzyja jeszcze myśleniu o wiosnie, w sklepach pełno już pięknych, zwiewnych, wiosennych spódnic. Mimo że Dzień Spódnicy (tak, tak – jest takie święto!) przypada oficjalnie 30 października, to właśnie ona jest niekwestionowaną królową nadchodzącej wiosny. Kolorowa, o ciekawym kroju dodaje uroku każdej kobiecie. Którą wybrać, aby być trendy podczas nadchodzącej wiosny?

Marszczenia, falbanki, stonowana „romantyczna” kolorystyka i długość maxi to znaki rozpoznawcze nadchodzącego sezonu. Prym będą wieść barwy ziemi i bardzo kobiece, kwieciste motywy zaczerpnięte z letniego ogrodu. Tkaniny – jak na wiosenną kolekcję przystało – delikatne, pozwalające oddychać skórze. Hitem wiosny 2010 są spódnice o linii A, tzw. trapezu, korzystne dla każdego rodzaju figury. Bogate w kwieciste zdobienia, o żywych kolorach, noszone do obcisłych legginsów.

Modne jest łączenie ubrań na zasadzie przeciwieństw – kurtki safari z romantycznymi bluzkami albo bluzkami koszulowymi oraz styl figlarnych sukienek safari z falbanami. Charakterystycznym elementem ubrań są kwiatowe nadruki w optyce akwarelowej, które wyglądają jak ręcznie malowane, etnicz-

ne poziome pasy oraz minimalistyczne wzory w japońskim stylu ikat, które stanowią nowość.

Wielbicieleki dżinsu również nie będą mieć powodów do żalowania. Dżinsowe mini pojawiają się w prawie każdej kolekcji znanych

projektantów mody. Uwagę przyciągają celowo podniszczone, odbarwione dżinsowe spódnice mini, ogrodniczki, dżinsowe kurtki (np. Mango, Zara, H&M, Ravel).

W tym roku na wybiegach światowych stolic mody prym wiodzie nowy trend – bielizna będąca normalną, zewnętrzną częścią ubioru, np. starodawny bielizniany gorset zakładany do szortów. Powraca też fascynacja stylem militarnym. Stylizowane na wojskowo kurtki, niedbale zestawione i noszone w nonszalancki sposób fraki sprawiają, że ich właścicielki na pewno wyróżnią się w tłumie ulicy.

W kwestii obuwia największą nowością są chodaki, które w wersji glam na pokazie Chanel zostały zestawione z nobliwymi garsonkami. Co z torebkami? Tej wiosny rządzą skórzane, sporych rozmiarów torby XXL, wyglądające jak teczki, oraz babcine, stylizowane małe torebeczki, często zdobione gobelinem. Kolory dominujące: biel, brąz, kobalt, jaskrawa czerwień.

A więc – do dzieła, drogie Czytelniczki! Wiosna puka już do drzwi, przynajmniej w modzie... A rekonesans po sklepach warto poprzedzić dokładnym przejrzaniem szafy – może w jej czeluściach znajdziemy coś, co po niewielkim „liftingu” sprawi, że na wiosnę będziemy trendy, a nawet glamour...



Ilona Adamska podczas jednej z sesji fotograficznych.

Po 65 latach kościół w Chyrowie w rękach rzymskich katolików

Wiara czyni cuda

Po 65 latach kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca w przygranicznym Chyrowie (na Ukrainie) powrócił do Polaków, ściślej do wiernych kościoła rzymskokatolickiego. Klucze do świątyni z rąk mera, a zarazem przewodniczącego miejskiej rady Chyrowa odebrała pani Janina Piróg, od lat przewodnicząca rady parafialnej, w asyście kilkudziesięciu wiernych. Tym samym zakończona została jedna z najdłuższych, bo trwająca aż 65 lat, wojen o kościół. Łzy radości towarzyszyły tej niezwyklej chwili, w nadzieję której walczący o swą świątynię zawsze wierzyli. – Bóg tak chciał, bo widział, jak bardzo tego pragniemy – powiedziała wzruszona pani Janina.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Początki kościoła w Chyrowie sięgają 1710 roku, a zbudowała go wspólnota rzymskokatolicka dzięki fundacji marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha. Jednonawowa budowla kryła we wnętrzu dwa ołtarze i jeszcze w tym samym wieku została wzbogacona o murowany przedsionek zakrystii i nowe organy sprowadzone ze Lwowa. W wieku XIX dzwonicie drewnianą zamieniono na murowaną. U jednego z najlepszych artystów w Pradze zamówiono kosztowny obraz patrona św. Wawrzyńca oraz zbudowano nowy ołtarz główny. W początkach XX wieku przedłużono nawę kościoła i dobudowano wieżę, a także kaplicę Najświętszego Serca Bożego. Oddano też cztery neobarokowe ołtarze z drewna dębowego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sprowadzono z Przemysła nowe dzwony na miejsce starych, zarekwirowanych przez wojska austriackie. Dobudowano też sygnaturkę na dachu, ufundowano nowe organy, gruntownie odnawiając kościół.

Tak było do czasów II wojny. Gdy w 1945 roku zdecydowana

kultura i pałac ślubów, a do bryty kościoła dobudowano budynek szkoły muzycznej. Obiekt służył miejscowej ludności raczej sporadycznie, niszczącą.

Nie dali

pogrześć wiary...

Przełom nastąpił początkiem lat 90. i związany był ze zmianą polityki władz Ukrainy wobec religii. Wtedy to wierni kościoła rzymskokatolickiego, którzy przez całe lata z tęskną w oku patrzyli na swą świątynię, po raz pierwszy upomnieli się o nią, jednak pozostało to niezauważone. Zrobili więc kolejny krok, tworząc w 1991 roku miejscową parafię, która liczyła około 50-60 wiernych. Zaczęli też odprawiać nabożeństwa, czyniąc to przy kaplicy nagrobnej oo. jezuitów na miejscowym cmentarzu, bądź też pod gołym niebem przy stojącej w pobliżu kościoła figurze Matki Boskiej. Chcieli przede wszystkim się modlić, ale także zademonstrować, że miejscem gdzie powinni to robić, jest ich kościół. Przez ostatnie piętnaście lat funkcję tę spełniał dom śp. Józefy Wiśniewskiej, która w testamentie przekazała go swej przyjaciółce Janinie Piróg z misją dalszej opieki nad domowo-parafialną kaplicą.



Po remoncie kościół ten niewątpliwie będzie nie tylko zabytkiem, ale i ozdobą Chyrowa. Najbardziej cieszą się nim ci, którzy po 65 latach „niewoli” właśnie go odzyskali.

łom nastąpił w latach 2000-2001, kiedy to decyzją władz administracyjnych Lwowa wspólnocie religijnej rzymskokatolickiej przyznane zostało formalne prawo własności do kościoła. Prawo, którego władze Chyrowa zupełnie nie chciały respektować, mimo iż w międzyczasie podtrzymał tę decyzję Wyższy Sąd Arbitrażowy we Lwowie.

Katolicy, mając tak mocne atuty a rękę, nie dawali za wygraną. Jeszcze raz odwołali się do sądu i 21 marca 2005 roku Obwodowy Sąd Gospodarczy we Lwowie zobowiązał radę miejską w Chyrowie do zwolnienia pomieszczeń w obiekcie kościoła i przekazanie go wspólnocie parafialnej rzymskokatolickiej.

Wobec nierespektowania przez władze miejskie rozporządzenia sądu, 18 sierpnia 2005 r. w asyście pięciu milicjantów przybył do Chyrowa rejonowy komornik ze Starogo Sambora, aby wykonać wyrok lwowskiego Sądu Gospodarczego. Wówczas władze miasta poprosiły o odroczenie oddania kluczy o tydzień. Dla uwiarygodnienia tego terminu mer Myron Kowal podpisał list gwarancyjny w tej sprawie.

W międzyczasie kilkunastu deputowanych do rady miejskiej wystosowało „Odezwę do spo-

łeczności miasta Chyrowa”, nieprzychylną oddaniu kościoła rzymskim katolikom. Uznali w niej, że nakaz sądowy oddania kluczy jest „nieprawny”, bo pozbawiłby on społeczność miasta placówki kultury. Gdy w wyznaczonym dniu (25 sierpnia) parafianie ze swoim proboszczem i przedstawicielem kardynała Mariana Jaworskiego przybyli pod kościół po odbiór kluczy, zastali tam kilku deputowanych z grupą młodych ludzi broniących dostępu do drzwi. Od mera Myrona Kowala usłyszeli wówczas, że on sam jest za przywróceniem budynkowi jego funkcji religijnej, jednak sprzeciwiają się temu deputowani, a to przecież oni są reprezentantami tej społeczności. W tym czasie niektórzy radni agresywnie zachowywali się wobec parafian, wykrzykując, że nie mają co tu szukać, bo kluczy i kościoła nigdy nie dostaną.

W tej sytuacji mer zaprosił przedstawicieli parafian, księży oraz kilku deputowanych na „cywilizowaną” rozmowę do siedziby urzędu. Padały tam różne argumenty, łącznie z propozycją, żeby Polacy zbudowali sobie nowy kościół, pod który miasto da im działkę. Jeśli nie, to decyzję sądu uznają tylko wtedy, gdy parafianie przeprowadzą podział budynku i zbudują osobne wejście do Domu Kultury. Wyjątkowym momentem dyskusji była wypowiedź emerytowanego dyrektora chyrowskiego gimnazjum Petra Łopatowskiego, który przypomniał, że to Polska pierwsza poparła niepodległość Ukrainy i pomarańczową rewolucję, więc trzeba szanować Polaków, także tych żyjących w Chyrowie i będących obywatelami Ukrainy.

Słowa te zrobiły na wszystkich wrażenie, ale – niestety – na krótko. Od tamtego czasu minęło bowiem ponad cztery lata, a klucze od kościoła w Chyrowie nadal pozostawały w rękach wódcy miasta. W tym czasie walczący o odzyskanie swojej własności wysłali do rozlicznych władz dziesiątki kolejnych pism, skarżąc się na ignorowanie decyzji sądowych przez radę miasta, na naigrzywanie się z prawa własności i praw obywatelskich mniejszości religijnej i narodowej, wreszcie na tolerowanie bezprawia przez władze Ukrainy.

Oto jest dzień, który dał nam Pan...

Aż wreszcie nadszedł ten dzień: środa 10 lutego. Pani Janina (Piróg) od rana była niespokojna i podekscytowana. Myślała tylko o jednym: czy dziś znów coś wymyślą? A może już nic? Może Pan Bóg zbierze do kupy wszystkie jej modlitwy, jakie przez dziesiątki lat odmówiła za odzyskanie kościoła i pomoże doprowadzić do pomyślnego finału. Na szczęście nie była sama, gdyż wieść o kolejnym terminie zwrotu kościoła lotem błyskawicy dotarła do jej przyjaciół z sanockiego koła Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, którzy nie mogli w tym dniu nie przybyć do Chyrowa. Mieczysława i Edward Czopor, Urszula Pańczyk i Grażyna Wołch chcieli być świadkami tej wielkiej chwili.

Już od dziewiątej czasu miejscowego wokół kościoła dostrzec można było ożywienie. Ludzie zaczęli schodzić się, tworząc kilkuosobowe grupki. Dominowały babcie w koloro-

wych chustach na głowie, w sumie około czterdziestu osób. Oficjalną delegację parafii tworzyli: pani Janina Piróg, przewodnicząca rady parafialnej, nowy ksiądz proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Chyrowie oraz przedstawiciel metropolity lwowskiego arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego Igor Czopko, prawnik. Około południa stawiła się na miejsce delegacja władz miejskich Chyrowa z merem Iwanem Gołubcem na czele. W krótkich, oficjalnych słowach przekazał on klucze do świątyni delegacji parafialnej i to było wszystko ze strony władz Chyrowa. Po chwili otworzyły się drzwi świątyni i wszyscy weszli do środka. Ktoś zaintonował pieśń, podchwyconą przez wszystkich, w rękach pojawiły się różańce.

Dla pani Janiny był to najwspanialszy dzień w życiu, spełnienie największego marzenia jej życia. – Była wzruszona, łzy radości spływały jej po policzkach. Przebiegała wzrokiem po wnętrzu kościoła, po czym wydała szybką komendę: jedziemy do mnie, do domu! – relacjonuje sanoczanka Urszula Pańczyk. – Domyśliłam się po co. Wkrótce wracaliśmy, mając w samochodzie: duży krzyż, figurę Matki Boskiej, obrazy religijne, w tym piękny obraz z podobizną Jana Pawła II, świeczniki, biały obrus i kilka innych przedmiotów. Wkrótce pojawił się stół, który posłużył za ołtarz. O godzinie 14 ksiądz zaczął odprawiać mszę świętą, pierwszą w tej świątyni po 65 latach.

Przygotowania do święta

W czwartek rano pani Janina z sercem na ramieniu, dzierżąc w ręku klucze do kościoła, pobiegła zobaczyć, czy – broń Boże – nie stało się nic złego. Ale, na szczęście, wszystko było w porządku. W głowie zaczęła układać plan na najbliższe dni, tygodnie. W niedzielę, 21 lutego, odbędzie się uroczystość rekonsekracji kościoła, do której trzeba świątynię przygotować. Wie, że wyciągną z domowych kryjówek pamiątki, jakie udało się im uratować od zniszczenia, m. in.: obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, rzeźb: Chrystusa ukrzyżowanego i Chrystusa w grobie, dwie stacje drogi krzyżowej, dwa kielichy, dwa ornaty, krzyż procesyjny oraz dwie chorągwie z obrazami świętych: Józefa i Antoniego oraz Matki Bożej i Jezusa. To cały ich majątek.

Ale pani Janina wie, że i tak 21 lutego będzie pięknie. Liczy, że oprócz wszystkich parafian, tych z Chyrowa oraz z okolicznych wiosek, przyjadą jej przyjaciele z Sanoka i innych podkarpackich miast, którzy przez wiele lat wiernie towarzyszyli jej w ciężkiej drodze do odzyskania świątyni. Podtrzymywali ją na duchu, pomagali, bawili się w świętych Mikołajów, byli zawsze na każde zawołanie. Jest przekonana, że i teraz nie zawiodą.

– Pewnie, że pojedziemy! Już nie możemy się doczekać! A w imieniu pani Janiny zapraszamy sanoczan na niedzielę do Chyrowa. Msza rozpocznie się o godz. 13 czasu polskiego. Będzie nam wszystkim ogromnie miło, jeśli w tym dniu będziemy razem – mówi pani Mieczysława Czopor. – My, z Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich będziemy na pewno! – dodaje.



Grupa sanockich kresowiaków wraz z p. Janiną Piróg (pierwsza z lewej) chwilę po wejściu do wnętrza świątyni.

większość Polaków poczuła się zmuszona do opuszczenia miasteczka i przesiedlenia w nowe granice Polski, władze sowieckie zamieniły kościół w Chyrowie na magazyn. Początkiem lat 70. wewnątrz świątyni przedzielono stropem na dwie kondygnacje, adaptując je na miejski dom

Wojna o kościół

Równocześnie wierni przystąpili do batalii o odzyskanie prawa własności do kościoła. Początkowo szło jak po grudzie. Władze miejscowe nie dopuszczały myśli do czegoś takiego, ale im dalej od Chyrowa, tym zdania były bardziej podzielone. Prze-

Zagrożenia i nadzieje

Zaledwie rok po rozpoczęciu działalności Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy przy ul. Korczaka znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Nowy kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia powoduje groźbę znacznego zmniejszenia liczby pensjonariuszy. Na szczęście pojawiło się przysłowiowe „światełko w tunelu”.



Kierownik Krzysztof Jakubowski wierzy, że wkrótce finansowa sytuacja zakładu unormuje się. Likwidacja części łóżek byłaby wielką stratą dla pensjonariuszy, którzy mają tu świetną opiekę.

W ubiegłym roku nowa placówka Towarzystwa im. św. Brata Alberta otrzymała milion złotych na okres 11 miesięcy (zakład powstał w lutym), tymczasem propozycja na cały 2010 r. to zaledwie 690 tys. zł. Łatwo więc wyliczyć, że kwota z NFZ zmniejszyła się o prawie 40 procent. Czym to grozi? Czarny scenariusz przewiduje zmniejszenie liczby podopiecznych z 29 na 21 osób. Aż osiem łóżek może stać pustych...

Stan nadal pełny

– Nie było wyjścia, musieliśmy podpisać nowy kontrakt, ale na razie utrzymujemy dotychczasowy stan. Od razu zaczęliśmy szukać ratunku, pisząc pisma do funduszu. Staraliśmy się poruszyć niebo i ziemię, by znaleźć brakujące pieniądze. Tematem zainteresowałem naszych ludzi w podkarpackich władzach, czyli radnego Stawomira Miklicza i doradcę wojewody Jakuba Osikę. Wkrótce okazało się, że jest szansa, by wybrnąć

z tej sytuacji – mówi Krzysztof Jakubowski, kierownik zakładu.

Światełko w tunelu

Po wielkich naciskach NFZ przesunął fundusze pierwotnie przeznaczone na refundację leków, przekazując je m.in. na opiekę długoterminową i świadczenia pielęgnacyjne. To na razie informacja nieoficjalna – podobno ostateczna decyzja zapadnie w połowie marca. – Liczymy, że wówczas otrzymamy pieniądze za nadwykonania z początku roku. Wariant optymistyczny zakłada, że uda nam się utrzymać finansowanie na wcześniejszym poziomie – dodaje kierownik Jakubowski.

Hospicjum stara się zdobywać środki na inne cele. Może pozyskać 130 tysięcy Euro, będąc partnerem ukraińskiego Vinogradowa, który planuje budowę bliźniaczej placówki. Projekt w marcu będzie zgłoszony do Programu Współpracy Transgranicznej. Jeżeli uzyska akceptację, w ciągu 2 lat w naszym zakładzie praktyki odbędzie ok. 30 osób z Ukrainy. Uzyskane pieniądze miałyby być wykorzystane na uzupełnienie wyposażenia i zagospodarowanie terenu wokół budynku (utwardzenie, ogrodzenie, brama, teren zielony, itp.).

Przyjęcia komercyjne?

Co jednak będzie, jeżeli sprawdzi się czarny scenariusz i kwota nowego kontraktu nie ulegnie zmianie? Wtedy hospicjum

będzie musiało ograniczyć liczbę pensjonariuszy, likwidując około 8 miejsc. Byłoby to fatalne rozwiązanie, biorąc pod uwagę, że placówka ma nie tylko pełny stan, ale kilka osób na liście rezerwowej. – Taką sytuację trudno mi sobie wyobrazić. Musielibyśmy wypisać kilka osób o najlepszym zdrowiu. Wówczas jedynym wyjściem ratunkowym byłyby tzw. przyjęcia komercyjne, w przypadku których nowy pensjonariusz w całości pokrywałaby koszt pobytu, wynoszący około 2,5 tysiąca zł miesięcznie – wyjaśnia Alicja Kocyłowska, prezes sanockich albertynów.

B. Błażewicz

Odeszła cicho i pogodnie

Zmarła pani Alma Bekierska, jedna z dwóch najstarszych sanoczanek. 27 lutego obchodziliby swoje 104 urodziny.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Odeszła we śnie, z niedzieli na poniedziałek, w Zakładzie Opiekuńczo-Pielęgnacyjnym w Olchowcach, gdzie trafiła pod koniec roku. – Już jesienią pani Alma źle się czuła, a w grudniu stan jej zdrowia na tyle się pogorszył, że musiała być hospitalizowana – mówi Krystyna Przybyło, lekarz rodzinny i przyjaciółka domu.

Tęskniła za śmiercią

Pani Alma miała śmierć, jaką sobie wymodliła: cichą i spokojną. Jak mówią bliskie jej osoby, połączyła się ze swoją mamą i dwoma siostrami, czego od dawna pragnęła. Żyjąc tak długo, nieraz mówiła, że Pan Bóg zostawił ją na ziemi, aby mogła modlić się za zmarłych, za których nikt się już nie modli. Miała w księżeczce do nabożeństwa siedem list, na każdy dzień inną, z nazwiskami osób do omdlenia. Niektóre zmarły lub zginęły w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej... – Niezależnie od tego modliła się za żywych i to skutecznie, bo kilka osób wyzdrowiało – twierdzi Janina Hess, jedna z najbliższych jej osób.

Całe życie się dzieliła

W ostatnim okresie pani Almie najtrudniej było pogodzić się z utratą samodzielności. Jeszcze w ubiegłym roku krzątała się po domu, trochę gospodarzyła, przyjmowała gości. Do historii przeszły jej wypieki: tort Sachera i andruty, które osobiście przygotowała na setne i jeszcze następne urodziny (!). Stąd, gdy trafiła już do zakładu w Olchowcach,

bardzo czuła się skępowana faktem, że musi być obsługiwana.

Zawsze otaczała ją ludzka życzliwość i przyjaciele. Może dlatego, że sama była niezwykle życzliwa i pomagała innym. Robiła to tak dyskretnie, że właściwie nikt o tym nie wiedział. Podobno – razem ze swoją siostrą Anną, nauczycielką języka niemieckiego w „ekonomiku” – ofiarowała kilku dziewczętom książeczki mieszkaniowe. Fundowała też stypendia dla zdolnych uczniów, których nie stać było na dalszą edukację.

– Z jej opowieści, a później listów, które dawała mi do przeczytania podczas porządkowania korespondencji, wynikało, że mogła naprawdę wielu osobom i zawsze dzieliła się tym, co miała – podkreśla Krystyna Przybyło.



Ciepła, dobra, pomocna, życzliwa. Pani Alma Bekierska pozostawi po sobie najlepsze wspomnienia.

Przeżyła trzy wojny

Pani Alma nie założyła rodziny. Przez wiele lat mieszkała z Anną, która również była samotna. Kiedy została już zupełnie sama, wspierały ją zaprzyjaźnione panie: Janina Sadowska, Janina Hess, Alicja

Komska. Raz w tygodniu odwiedzała ją Krystyna Przybyło. – Przychodziłam tam, aby po prostu z nią pobyc, wypić herbatę. Była wspaniałą rozmówczynią. Zawsze miała w zanadru barwne historie i pięknie opowiadała – pani doktor bardzo będzie brakowało tych kontaktów.

A opowiadać miała o czym. Urodzona w 1906 roku na terenie Bukowiny, w mieście Kimpolung (dziś Rumunia), wędrowała z rodziną po Europie – ojciec pracował na kolei jako maszynista. Mama była Austriaczką, a tata Polakiem. W domu posługiwano się niemieckim; polskiego nauczyła się w wieku dwunastu lat. Przeżyła cztery wojny: pierwszą i drugą wojnę światową, polsko-bolszewicką w 1920 roku oraz polsko-ukraińską na Kresach. Jako dziecko i młoda dziewczyna widziała terror, okrucieństwa, wynaturzenia. Ciężko chorowała. We Lwowie leczono ją na złośliwą anemię, a zimą 1947 roku cudem przeżyła operację żołądka w zrujnowanej Warszawie. Przeżywała długie okresy chłodu, głodu i strachu. Podczas okupacji działała w Armii Krajowej. Po wojnie pracowała jako ceniona księgowka w różnych miejscowościach Polski. Całe jej życie było podporządkowane obowiązkom.

Mimo to zachowała wielką pogodę ducha i umiała zaprzyjaźniać się z ludźmi. Z rodzinnego domu wyniosła głęboką wiarę i nawyk pomagania innym. Inteligentna, odczytana (książki były w jej życiu jedyną namietnością) była cudowną kompanką nawet wtedy, gdy już przekroczyła setkę.

Planowała jeszcze urodziny...

Mimo prawie 104 lat i niemocy spowodowanej chorobą, miała jeszcze wiele chęci do życia. Prosiła o telewizor, planowała urodziny. – Chciała, aby moja

córka Teresa upiekła jej tort – zamyslała się Janina Hess.

Pogrzeb pani Almy odbył się wczoraj. Spoczęła w grobowcu rodzinnym na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej, obok ukochanej mamy i dwóch siostr: Ani i Juni.

Uwiecznijmy tę postać

Sanok bardzo przeżył odejście Leszka Kawczyńskiego. Wspominając jego postać, wielu tych, którzy go znali, nie ma wątpliwości, że należałoby uczcić Pamięć o Nim. W pełni podzielamy te opinie, przyłączając się do głosu jednego z mieszkańców p. dr. Jana Fuksa, który w tej sprawie wystosował list do władz miasta i powiatu. Oto jego obszerny fragmenty:

„Kilka dni temu społeczeństwo Sanoka pożegnało wybitnego człowieka: Pana Leszka Kawczyńskiego. Sylwetkę tego zasłużonego i skromnego człowieka zna prawie każdy mieszkaniec naszego miasta, a to, co Leszek Kawczyński wniósł w rozwój Sanoka, najlepiej przedstawił redaktor Marian Struś w artykule pod tytułem: „Na zawsze pozostanie nasz, sanocki”, zamieszczonym w Tygodniku Sanockim nr 5/2010.

Spółeczeństwo Sanoka winne jest zachować w pamięci człowieka najbardziej zasłużonego dla miasta w kilku ostatnich dziesięcioleciach.

Zwracam się do Rady Powiatu i Rady Miasta oraz Pana Sta-

rosty i Pana Burmistrza z propozycją rozpatrzenia możliwości uhonorowania i uczczenia pamięci Leszka Kawczyńskiego szkole (są w Sanoku szkoły nieposiadające swego patrona), bądź ulicy (rozbudowa miasta powoduje powstawanie nowych ulic, które można nazwać Jego imieniem). Można by także pomyśleć o ufundowaniu i wmurowaniu w godnym miejscu tablicy pamiątkowej poświęconej Leszkowi Kawczyńskiemu.

Przedstawiając powyższy wniosek, mam nadzieję, że Rada Powiatu i Rada Miasta oraz Pan Starosta i Pan Burmistrz rozważą go i podejmą właściwą decyzję.”

dr Jan Fuks



Leszek Kawczyński (pierwszy z lewej) zadziwił energią, a optymizmem zarażał wszystkich wokół. Jeszcze kilka tygodni temu promieniał, gdy do Sanoka z Francji „przyjechał” nowy rezonans magnetyczny. Urządzenie miało być zamontowane w pracowni, którą społecznie kierował.

Od redakcji: W pełni popieramy ideę utrwalenia wybitnej postaci Leszka Kawczyńskiego. Znając stosunek władz miasta i powiatu do jego osoby, jesteśmy przekonani, że szybko doczekamy się takiej inicjatywy. Zanim to nastąpi, oczekujemy pewnych sugestii od samorządów dzielnicowych, zainteresowanych tą ideą instytucji, względnie samych mieszkańców. Jesteśmy przekonani, że nasz apel nie pozostanie bez echa.

Pani Zofii Wiśniowskiej
szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci **MEŻA**
składają

**Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
i Pracownicy Szkoły
Podstawowej nr 3 w Sanoku**

Panu Edwardowi Myśliwcowi
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci **ŻONY**
składają

Sąsiedzi

Panu Zbigniewowi Mataczyńskiemu
wyrazy współczucia
z powodu śmierci **MAMY**
składają

**Zarząd i Współpracownicy
FIRMY GROSAR**

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI
Sprzedam**

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, na osiedlu Słowackiego, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkania: 62 m², przy ul. Kościuszki oraz 47 m², przy ul. Cegielnianej, tel. 664-32-14-73.
- ★ Mieszkanie 64 m², w Sanoku przy ul. Lipińskiego, cena 180.000 zł, tel. 500-14-99-78.
- ★ Mieszkanie 32,7 m² (parter), przy ul. Mickiewicza, cena 98.000 zł, tel. 607-54-53-04.
- ★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe (II piętro), Sanok-Posada, tel. 666-18-44-25.
- ★ Mieszkanie 60 m², przy ul. Kochanowskiego, cena do negocjacji, tel. 513-44-83-31.
- ★ Mieszkanie 37,4 m², przy ul. Kopernika, tel. 606-45-35-18.
- ★ Mieszkanie 48,40 m² (I piętro), osiedle Błonie, tel. 605-85-27-56.
- ★ Mieszkanie 51,52 m², w Sanoku przy ul. Zamkowej 3, tel. 601-98-22-46.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.
- ★ Mieszkanie 62,3 m², 3-pokojowe (II piętro), na osiedlu Błonie, tel. 792-04-21-24.
- ★ Mieszkanie 30 m², tel. 609-55-18-20.
- ★ Mieszkania nowe, cena 2.800 zł/m², wolne od zaraz, tel. 698-73-33-34.

- ★ Lub wynajmę lokal 60 m², przy głównej ulicy Jagiellońskiej, tel. 604-44-98-07.
- ★ Garaż przy ul. Sadowej, tel. 609-55-18-20.
- ★ Działkę budowlaną 10,5 a, w Sanoku przy ul. Rumiankowej (czołgowisko), media w granicach działki, cena 11.500 zł/a, tel. 508-35-56-72.
- ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 1122 m², przy ul. Szcudliki w Sanoku, tel. 601-63-61-45.
- ★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.
- ★ Dwie działki budowlane po 15 a, Zabłotce, tel. 516-25-26-37.
- ★ Dwie działki budowlane o łącznej powierzchni 9,5 a, atrakcyjne położenie – w górnej części ODJ Nowy Zagórz, bardzo dobre nasłonecznienie, ogrodzone, z pełnym uzbrojeniem oraz pozwoleniem na budowę, całość 90.000 zł, tel. 603-93-41-66 (po 16).
- ★ Dwie działki budowlane po 10 a, w Sanoku przy ul. Kaczkowskiego, tel. 729-80-06-79.
- ★ Działkę 19 a z parterowym domem drewnianym – centrum Zagórz, w atrakcyjnym miejscu nad Ostawą, cena 220.000 zł, tel. 507-06-86-22.
- ★ Działkę budowlaną, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
- ★ Działki budowlane w Sanoku na Szklanej Górcie i na Olchowcach, tel. 609-55-18-20.

- ★ Działkę budowlaną 20 a w Trepczy, tel. 691-72-92-54.
- Zamienię**
- ★ Mieszkanie lokatorskie 30,5 m² (parter) – na podobne, tel. 664-65-18-83.
- Posiadam do wynajęcia**
- ★ Mieszkania komfortowe, umeblowane, w Sanoku, oferta dla biznesmenów, tel. 697-40-01-31.
- ★ Mieszkanie dla 2 osób, tel. 726-43-65-98.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój, tel. 13-463-35-81.
- ★ Pokój, obok kuchni i łazienki, tel. 667-11-10-98.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Pokój w centrum miasta, tel. 726-51-23-32, 783-26-05-83.
- ★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.
- ★ Lokal 180 m², przy drodze krajowej, z parkingiem, w Sanoku przy ul. Krakowskiej, tel. 501-48-75-92.
- ★ Lokal 70 m², bardzo dobra lokalizacja, przy ul. Krakowskiej 192, blisko Merkury Market, z parkingiem, w cenie wynajmu centralne ogrzewanie, tel. 510-28-34-90.
- ★ **Gabinet stomatologiczny, w Sanoku, tel. 512-09-40-82.**

- ★ Lokal 220 m², pod usługi – warsztat samochodowy, dwa kanały; magazyn lub inną działalność, działka 12 a, dobry dojazd, przy ul. Okulickiego 2, była firma Sopex, tel. 604-61-73-41.
- ★ Lokal 42 m², przy ul. Słowackiego 50, tel. 606-34-86-12.
- ★ Lokal 100 m², w Olchowcach, przy głównej drodze, tel. 793-91-11-07.
- ★ Lokal ok. 300 m², w Prusieku, cena do uzgodnienia, tel. 663-77-02-56.
- ★ Garaż przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 13-464-94-43.

- Poszukuję do wynajęcia**
- ★ Mieszkania (parter), w Sanoku, tel. 503-05-21-88.

RÓŻNE

- Sprzedam**
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Wełnę mineralną Knauf, 170 mm, rolka 8 m², cena 80 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe z dostawą, tel. 13-462-22-72 lub 605-20-56-40.
- ★ Trak tarczowy, poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
- ★ Kostkarkę Fagor do gastronomii, 24 kg/24 h, tel. 13-464-45-52.

- ★ Używaną betoniarkę 250, tel. 13-464-05-18.
- ★ Łóżko piętrowe, tel. 13-464-40-30.
- ★ Rower stacjonarny, treningowy, niemiecki, stan b. dobry, tel. 604-57-59-18 Sanok.
- ★ Pustaki pianowe, tel. 723-11-16-00.

PRACA

- Zatrudnię**
- ★ Fryzjera/kę damsko-męskiego, na 1/2 etatu, minimum 2 lata w zawodzie, tel. 604-92-12-40.
- ★ Kierowcę – sprzedawcę w handlu obwoźnym, tel. 501-10-78-43.
- ★ Karczma „Forest” w Birczy zatrudni pomoc kuchacza, tel. 696-03-53-70 lub 602-58-56-55.
- ★ Osobę do obsługi i pomocy w barze, w Sanoku, tel. 13-464-19-04.
- ★ Hydraulika do robót kanalizacyjnych zewnętrznych (sieciowych) z doświadczeniem oraz kierownika budowy z uprawnieniami budowlanymi. CV prosimy przesyłać na adres e-mail: biuro@budmal.pl lub dostarczyć osobiście pod adres: Usługi Ogólnobudowlane Budmal, ul. Bema 5, 38-500 Sanok.
- ★ Apteka zatrudni technika farmacji. Atrakcyjne wynagrodzenie, tel. 604-50-39-66.

- ★ Hotel Sanvit, zatrudni szefa kuchni. Wymagane doświadczenie oraz umiejętność kalkulacji i rozliczania imprez. Atrakcyjne warunki płacowe, tel. 13-465-50-88.
- Poszukuję pracy**
- ★ Zaopekuję się starszą osobą, tel. 609-33-72-27.
- ★ Osoba z grupą i doświadczeniem w kuchni, tel. 661-97-09-40.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 600-04-51-29.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Włoski, hiszpański, tel. 601-25-75-42.
- ★ Angielski, tel. 601-25-75-42.
- ★ Chemia, tel. 502-28-95-80.
- ★ Malarstwo, rzeźba, rysunek, historia sztuki – do liceum plastycznego, tel. 13-462-25-55.
- ★ Angielski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Historia sztuki, tel. 13-462-25-55.
- ★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
- ★ J. angielski dla dzieci i młodzieży, przygotowanie do matury (także na feriach), tania, tel. 506-93-09-84.
- ★ J. polski u nauczyciela, tel. 792-69-48-55.

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację szkolną i kartę rowerową na nazwisko Nawrocki Marcin.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

SCHODY Z DREWNA
BUK, DĄB, EGZOTYK
WOLNO STOJĄCE, NA BETON
tel. 504-485-445

Usługi stolarskie
szafy wnękowe, garderoby, komody,
meble kuchenne **NA WYMIAR**
tel. 501-067-124

PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę, IMPREZ U KLIENTA
WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOŁOWEJ
tel. 721-610-054

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
RATY 509-038-425, 509-038-426
www.robstal.pl

Samochodowe klucze i zamki, PŁOTY
-dobieranie, -kucie, -naprawa elektronika i elektromechanika pojazdów
DARKO
Sanok, ul. Krakowska 12
(13) 46 48 100

Akcesoria do nawigacji, radii CB, gsm, RTV i SAT, telewizji...
godziny samochodowe,
koniecznie **SPRAWDZI** sprzedawcy telewizji
CYFRA+
Sanok, ul. Lipińskiego 109
tel. 781 600 611

DRZWI Z DREWNA
zewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowe”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiar-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

RAJSKA Kawiarnia Restauracja
Serdecznie zapraszamy na otwarcie nowej kawiarni-restauracji sobota 20 lutego 2010r.
Dla pierwszych klientów kawa i ciastko GRATIS!
Sanok, ul. Lipińskiego 73 obok Studia Światła
tel. 13 4930868
Przyjęcia okolicznościowe sala zabaw dla dzieci
DANIA ABONAMENTOWE 13 ZŁ.

MOSKITIERY
produkcja – montaż
MULTI S.J.
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

UWAGA REKLAMODAWCY
OPRACOWANIE GRAFICZNE REKLAM
Już od 20 zł brutto!

Zespół Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce S.A.
poszukuje kandydata na stanowisko:
Elektryk

Opis stanowiska:
Obowiązki:
– prace elektryczne
– postępowanie się dokumentacją techniczną

Wymagania:
– wykształcenie minimum średnie techniczne (kierunek elektryk)
– aktualne uprawnienia elektryczne SEP do 1KV lub wyższe
– doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku
– prawo jazdy kat. B
– brak przeciwwskazań do pracy na wysokości powyżej 3 m
– dyspozycyjność (gotowość do pracy w przypadku nagłych awarii)
– odpowiedzialność i dokładność w wykonywaniu powierzonych zadań
– zaangażowanie
– umiejętność pracy w zespole

Zapewniamy:
– pracę w spółce o ugruntowanej pozycji na rynku
– umowę o pracę na pełen etat
– ciekawą, pełną wyzwań pracę
– możliwość zdobycia nowych doświadczeń zawodowych
– pracę w przyjaznej atmosferze

Osoby zainteresowane ofertą prosimy o przesłanie swojego CV na podany w ogłoszeniu adres e-mail lub listownie do Biura Zarządu ZEW Solina – Myczkowce S.A. w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Zastrzegamy sobie prawo kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Zespół Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce S.A.
38-612 Solina tel. (013) 492 12 98,
(013) 492 12 68, fax (013) 492 12 20
www.solina.pl, daniel.glaz@solina.pl

Prosimy o załączenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych, zawartych w CV dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie danych osobowych, Dz.U. z 2002 roku, nr 101, poz. 926 z późn. zmianami.”

KARO ŻALUZJE
ROLETY
ul. Jagiellońska 48
13-464-19-12,
600-297-210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

NOWOŚĆ Sztuka orientalna

DOWÓZ GRATIS!

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

MEBLE TAPICEROWANE

Zabudowy wnęk
Garderoby
STANLEY LIBELLA
tel. 0601 162 756

L Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98

www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne,

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULDTKI, WIZYTÓWKI, PIĘDZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX STUDIO
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

OGŁOSZENIE

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż **Przyczepy RI-12 Georg Naitersen**, numer rejestracyjny RSA P828, numer identyfikacyjny (VIN) 4260, rok produkcji 1979, cena wywoławcza 2 000 zł (netto). Przyczepę można oglądać codziennie (od poniedziałku do piątku), w godzinach od 7 do 15 na parking przy Zakładzie Obsługi Technicznej, ul. Jana Pawła II 59. Przetarg odbędzie się w dniu **26.02.2010 r. o godz. 12** w siedzibie przedsiębiorstwa w świetlicy (część piwniczna). Informacji udziela Pan Bogusław Krynicki tel. 134647855.

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Projekt „Popatrz w przyszłość - zainwestuj w siebie”

Program Operacyjny Kapitał Ludski, Priorytet VIII Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie, Poddziałanie 8.1.1 Rozwój poziomu kwalifikacji zawodowych i doświadczenia dla przedsiębiorców.

Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. zaprasza osoby, które ukończyły 18 rok życia, chcące podnieść lub zmienić swoje kwalifikacje zawodowe do własnego użytku w projekcie „Popatrz w przyszłość - zainwestuj w siebie”

W ramach projektu oferowane są następujące MODUŁY kształcenia podnoszące kwalifikacje:

- **Lakiernik samochodowy**
- **Roman, kelnier**
- **Kierowca wózków jezdniowych** (zapiszenia przyjmowane do 15.03.2010 r.)

Projekt skierowany jest do:

- osób zamieszkałych na terenie powiatów bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- osób, pracujących, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, lub umowy cywilnoprawnej

Informacje o warunkach udziału w przetargu znajdują się na stronie www.sanocki.pl

UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY

BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Armii 11, 38-500 Sanok
tel. 13-464-22-44, 13-464-22-46
www.bieszczadzka-agencja.pl

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU

Europejski Fundusz Leasingowy

Nie kupuj samochodu. Weź go w leasing.

38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 013-464-22-44, 013-464-22-46
fax: 13-464-22-48

Kompleksowe ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych (Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
(Pisownia „Alf” - biuro polisy „Aria”)
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-464-3333.

Burmistrz Miasta Sanoka zgodnie z art. 12 ust. 5 Ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z ujęć wody w Trepczy i Zaslaviu spełnia wymagania dotyczące jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi określone w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 29 marca 2007 r. Powyższą informację potwierdzają badania laboratoryjne przeprowadzone w lutym 2010 r.

DYŻURY W RADZIE POWIATU
19 lutego (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Robert Pieszczoł** w godz. 12-14
22 lutego (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny **Roman Konieczny** w godz. 15.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA
22 lutego (poniedziałek) dyżur pełni wiceprzewodniczący **Antoni Wojewoda** w godz. 16-17
25 lutego (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna **Beata Wróbel** w godz. 17-18

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka

Na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.) informuję o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Posada miasta Sanoka, o nazwie „LIPINSKIEGO – III” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Granice obszaru objętego planem określa załącznik graficzny do uchwały Rady Miasta Sanoka nr XXXVI/290/08 z dnia 22 grudnia 2008 r. o przystąpieniu do sporządzenia ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Z niezbędną dokumentacją sprawy, w tym z:

- ww. projektem planu,
- prognozą oddziaływania na środowisko,
- opracowaniem ekofizjograficznym,
- wnioskami, uzgodnieniami i opiniami instytucji i organów, o których mowa w art. 17 pkt 6 i 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2003 r. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.), właściwych do uzgadniania i opiniodawania projektu zmiany planu,
- opiniami, o których mowa w art. 54 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.), można zapoznać się w dniach od 26.02.2010 r. do 26.03.2010 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54 w godzinach od 8 do 14.

Dane o wyżej wymienionych dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 16.04.2010 r., na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka, na adres Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w postaci elektronicznej na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl lub ustnie do protokołu. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Ogłoszenie o rozpoczęciu postępowania w trybie:

Przetarg nieograniczony
Gmina Miasta Sanoka ul. Rynek 1, 38-500 Sanok działając na podstawie ustawy Prawo zamówień publicznych, ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na „Pielęgnację i konserwację zieleni w mieście”, polegającą na:

- 1. Utrzymaniu zieleni miejskiej na 6 obiektach:**
 - 1.1. Park miejski
 - 1.2. 26 zorganizowanych zieleńców
 - 1.3. Skarpa Staromiejska na odcinku od schodów Franciszkańskich do schodów Zamkowych
 - 1.4. Tereny rekreacyjno-sportowe
 - 1.5. Zielen przyuliczna przy ulicach miejskich
 - 1.6. Niezagospodarowane działki mienia komunalnego
 - 2. Utrzymaniu rabat, położeń przed pomnikiem „Tadeusza Kościuszki” przy ul. Kościuszki w Sanoku.**
 - 3. Utrzymaniu ronda im. Zdzisława Beksińskiego, położonego w Sanoku przy ul. Rymanowskiej w ciągu drogi krajowej nr 28, w km 274+220.**
- Wymagany termin realizacji zamówienia:
- dla zadania określonego w pkt. 1. od **1 kwietnia 2010 r. do 31 marca 2011 r.**
- dla zadania określonego w pkt. 2. od **1 kwietnia 2010 r. do 30 listopada 2010 r.**
- dla zadania określonego w pkt. 3. od **1 kwietnia 2010 r. do 30 listopada 2010 r.**
- Zamawiający nie dopuszcza składania ofert wariantowych. Zamawiający dopuszcza składanie ofert częściowych. Formularz zawierający Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia dostępny jest na stronie internetowej www.um-sanok.e-zet.pl. lub można go odebrać osobiście w siedzibie Zamawiającego w pokoju nr 8. Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 8 do dnia 2 marca 2010 r. do godz. 9⁰⁰.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 marca 2010 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 64.**
- W postępowaniu mogą wziąć udział Wykonawcy niewykluczeni na podstawie art. 24 ustaw z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (Dz. U z 2007 r. Nr 223, poz. 1655 z późn. zm.), spełniający warunki i wymagania określone w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia oraz w art. 22 ustawy Prawo zamówień publicznych.
- Warunkiem udziału w postępowaniu jest wniesienie przez Wykonawcę wadium w wysokości:
- **4.166,00 zł (słownie: cztery tysiące sto sześćdziesiąt sześć złotych 00/100) na zadanie określone w pkt.1.**
 - **622,00 zł (słownie: sześćset dwadzieścia dwa złote 00/100) na zadanie określone w pkt. 2.**
 - **235,00 zł (słownie: dwieście trzydzieści pięć złotych 00/100) na zadanie określone w pkt. 3.**
- Ocena spełnienia warunków udziału w postępowaniu będzie dokonywana w oparciu o złożone przez Wykonawcę oświadczenia i dokumenty wynikające z art. 22 ustawy Prawo zamówień publicznych oraz SIWZ.
- Kryterium wyboru oferty – cena (koszt) 100%.
- Termin związania z ofertą wynosi 30 dni.

Drodzy Czytelnicy!
Informujemy, że Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS” czynne jest:

- poniedziałek: 8.00-16.30
- wtorek-czwartek: 8.00-16.00
- piątek: 8.00-15.30

tel. 013-464-02-21

CISAN tel.13-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17

HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwnych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejk
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

Plan minimum wykonany

Tylko częściowo udało się siatkarzom TSV Mansard pierwszy ćwierćfinałowy turniej o awans do II ligi. Wykonali plan minimum, pokonując Stal Mielec.

Po kończącej rundę zasadniczą zwycięstwie 3:1 z MOSiR-em Jasło wydawało się, że drużyna ta będzie w naszym zasięgu. Niestety, u siebie zagrała dużo lepiej, biorąc rewanż z nawiązką. Potwierdzeniem formy jaślan była wygrana z Resovią III – do zera i to w Rzeszowie. Tam też kolejne mecze grało TSV. W pierwszym nie dało rady gospodarzom, to spotkanie także zakończyło się wynikiem 0:3. O ile porażki z MOSiR-em i Resovią można było przewidzieć, to należało wygrać ze Stalą Mielec, którą nasi zawodnicy w tym sezonie dwukrotnie pokonali. Udało się po raz trzeci, choć nie bez trudu. Ostatecznie TSV zwyciężyło 3:1.

– MOSiR załatwił nas mocnym atakiem, a Resovia szczelnym blokiem. Pojedynek ze Stalą był



Siatkarze TSV zwracają i gotowi. To dobrze, bo w przyszły weekend czeka ich drugi turniej ćwierćfinałowy.

bardzo wyrównany. Rywale grali podbudowani postawą w meczu z rzeszowianami, którym ulegli dopiero po tie-breaku. Niewiele bra-

kowało, by i z nami doprowadzili do piątego seta, choć z drugiej strony całość mogliśmy rozstrzygnąć

w trzech, bo drugą partię przegraliśmy na przewagi. Teraz solidnie trenujemy przed drugim turniejem. Wiele wskazuje na to, że kluczowy będzie rewanżowy mecz ze Stalą, bo awans powinno dać nawet 3. miejsce. Ale oczywiście powalczymy o więcej – zapewnia trener Wiesław Semenik.

MOSiR Jasło – TSV Mansard Sanok 3:0 (14, 20, 22), Resovia II Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:0 (23, 14, 20), Stal Mielec – TSV Mansard Sanok 1:3 (-22, 25, -22, -23).
Tabela: 1. MOSiR (6, 9:0), 2. Resovia (5, 6:5), 3. TSV (4, 3:7).

Cosmos rozstrzelany

W kolejnym sparingu piłkarze Stali pokonali 6-1 (2-0) Cosmos Nowotaniec.

Mecz rozegrano na zaśnieżonym boisku przy ul. Stróżowskiej. Do zimowych warunków szybciej przystosowali się stalowcy, występujący w mocno rezerwowym zestawieniu. Grali bowiem głównie zawodnicy, których zabrakło we wcześniejszym spotkaniu z Polonią Przemyśl. Z pierwszego składu byli tylko: Marek Węgrzyn,

Maciej Kuzicki, Piotr Spaliński i Daniel Niemczyk. Dwaj ostatni wystąpili w rolach głównych. Spaliński ustrzelił hat-tricka, a Niemczyk zdobył dwa gole (trafienie dołożył też Łukasz Rajtar). – Gdybyśmy grali na trawie, wynik byłby bardziej okazali, pewnie koło dwucyfrowki – powiedział Zbigniew Radożycki, kierownik drużyny.

Słaba komunikacja

Siatkarki Sanoczanki PBS Bank znów grały u siebie. Po zwycięstwie 3:0 z Championem Bratkówka doznały identycznej porażki z AZS UR Rzeszów.

Gospodynie miały słaby początek, w pierwszym secie przegrywały różnicą 10 pkt., ale potem rozpoczęły odrabianie strat. Być może nawet okazałoby się skuteczne, gdyby nie zepsute zagrywki w końcówce. W kolejnych setach trwała zacięta walka, jednak wicelider tabeli w decydujących momentach był bardziej skuteczny.

– Przegraliśmy do zera, jednak uważam, że zwycięstwo było w zasięgu. Zabrakło trochę szczęścia i przede wszystkim odpowiedniej komunikacji, o co miałem do dziewczyn pretensje. Kilka piłek zbyt łatwo wpadło na naszą stronę parkietu – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – AZS UR Rzeszów 0:3 (-23, 22, 17).
Tabela III ligi: 1. Bolestaw Rzeszów (21); 3. Sanoczanka (8; 9:15).

KRÓTKA PIŁKA

SHORT-TRACK

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Świdnica. Przywoity start reprezentantów MOSiR-u. Najlepiej wypadł Bartłomiej Buczkowicz, 7. w wieloboju juniorów. We wszystkich wścigach zajmował miejsca w dziesiątkach – 9. na 1000 m, 7. na 500 m, 6. na 800 m i 7. w super-finale na 1500 m. Nasze dziewczęta zamknęły wielobojową dziesiątkę junierek młodszych: 8. Małgorzata Hydzik, 9. Anna Kobylakiewicz, 10. Maja Kustra. Na 14. pozycji sklasyfikowano Martynę Buczkowicz. W klasyfikacjach klubowych MOSiR zajął 4. miejsce tak wśród juniorów, jak i junierek młodszych.

Zawody „Kalokagatia 2010”, Spiska Nova Ves. Dobra postawa młodszych short-trackistów. Wśród juniorów D miejsce 5. w wieloboju zajął Hubert Staruchowicz, m.in. bijąc rekord życiowy na 500 m rezultatem 51,791. W rywalizacji dziewcząt 6. była Angela Miccoli. W juniorach C pozycja 6. Mateusza Bobki („życiówka” na 1000 m z czasem 1.47,965) i 10. Sebastiana Hydzika.

LEKKOATLETYKA

XII Walentkowy Bieg Uliczny, Jasło. Wyścig na 6 km w ciężkich warunkach, dlatego z udziałem tylko 56 osób, w tym 9 kobiet. Nieco pechowy start Damiana Dziewińskiego (Zespół Szkół nr 3), który z czasem 18.36 uplasował się tuż za podium klasyfikacji generalnej. Miejsce 14. zajął Grzegorz Fedak (niezrzeszony), sklasyfikowany na 2. pozycji w kat. 30/39 lat. Swoje grupy wiekowe wygrali reprezentanci Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu – Jerzy Nalepka (ponad 60 lat) i Katarzyna Węgrzyn (do 30 lat). Natomiast debiutujący w SGMM Krzysztof Lubomski był 4. w 20/29 lat.

WĘDKARSTWO

Podłodowe Mistrzostwa Koła nr 1, staw w Homczy. Zawody z udziałem zaledwie 8 zawodników, co w tych warunkach i tak było dobrą frekwencją. Wygrał Andrzej Milczanowski (na zdjęciu), łowiąc największą rybę – pstrąga tęczowego. Pozostali medalisci punktowali tylko drobnicą (płocie, okonie, karpie, jazgarze). Miejsce 2. zajął Robert Woźny, 3. pozycja dla Andrzeja Cielemeckiego.

Złota „Jedynka”, srebrna „Czwórka”

Ciąg dalszy świetnej passy szkolnych unihokeistów. Po tytułach mistrzowskich w Licealiadzie, przyszedł czas na wojewódzkie zawody Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Złoty medal zdobyli chłopcy z SP1, srebro dla dziewcząt z SP4.



Drużyna SP4. Od lewej: Karolina Tomaszewska, Justyna Pelc, Magdalena Krystińska, Karolina Warchałowska. Poniżej: Marlena Michalska, Dominika Janik, Karolina Kozubek, Joanna Pogorzelec, Klaudia Lutak, Sabina Piszko, Karolina Demkowicz i Donata Dębińska. Z tyłu trener Ryszard Długosz.

Finały odbyły się w Bukowsku. W grupie eliminacyjnej zawodnicy „Jedynki” wygrali 2-1 z Mokrem i 2-0 z SP6 Przemyśl. Zwycięstwo grupowe odniosła też „Czwórka”, pokonując 2-0 Gliny Małe i 4-0 Żurawicę. Rywalizacja w grupie finałowej toczyła się pod dyktando SP1. Wprawdzie rozpoczęła od remisu 1-1 z SP4, ale wygrane 3-1 z Gawłuszowicami i 4-1 z Sokółowem Małopolskim dały jej końcowy sukces. – Ubiegłoroczny tytuł obroniliśmy spokojnie. To już nasze 7. złoto od 1999 roku, były też 2 srebra i brąz – podkreślił Dariusz Finieczko, opiekun „Jedynki”. Walka o medal nie powiodła się natomiast „Czwórce”, która pozostała meczem przegrała po 0-1.

Nieprowadzenie chłopców z SP4 pomściły ich szkolne koleżanki, sięgając po tytuł wice-mistrzowski. Z grupy eliminacyj-



Drużyna SP1. Od lewej: Krystian Kielar, Tomasz Skokan, Damian Dąbrowski, Kamil Burnat, Dominik Januszczak, Szymon Petka, Dawid Serwiński, Mateusz Fal. U dołu Rafał Czytajto.

nej wyszły bez problemów, po zwycięstwach 2-0 z SP5 Przemyśl i 1-0 z Glinami. W grupie finałowej najpierw był remis 0-0 ze Stobierną, potem wygrana 4-0 z Dębnią i wreszcie porażka 1-2 z Bukowskiem, które zdobyło tytuł. – Jeszcze kilka minut przed

końcem prowadziliśmy 1-0, co dawało nam złoty medal i awans do ogólnopolskiego finału w Elblągu. Gospodynie były jednak bardzo zdeterminowane i w końcówce wywalczyły zwycięstwo – powiedział Ryszard Długosz, opiekun „Czwórki”.

Zwycięstwo w Lesku

Trampkarze młodzi Stali wygrali Halowy Turniej „O Puchar Burmistrza Leska”.

Drużyna Janusza Sieradzkiego rozpoczęła od zwycięstwa 3-1 z Gimballem Tarnawa. Następnie po bardzo zaciętym pojedynku pokonała 5-4 Karpaty Krosno. W ostatnim meczu stalowcy remisowali 1-1 z Sanovią Lesko, pieczętując końcowy sukces. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Radosława Nikodego, który został też królem strzelców, zdobywając 5 bramek. Pozostałe gole dla Stali uzyskali: Jakub Kruczek i Michał Galik (po 2). Oprócz wymienionych skład zespołu tworzyli: Rafał Kocytowski, Bartosz Kowalik – Tomasz Jaklik, Michał Sokół, Rafał Jakubowski, Jakub Florczak, Adrian Dorosz, Dawid Dąbrowiak, Krzysztof Czaban, Sebastian Winczowski i Maciej Kwolek.

Najlepsza „sześćdziesiątka”

Dobiegł końca cykl Lekkoatletycznych Halowych Mistrzostw Regionu w Mielcu. Po juniorach i młodzikach startowały dzieci starsze. Komunalni zdobyli 5 medali, w tym złoto Karoliny Warchałowskiej w biegu na 60 metrów.

Wychowanka Ryszarda Długosza wygrała z czasem 8,76 sekundy. Srebro wywalczyła Martyna Wilusz (9,14), ponadto 8. była Natalia Bykowska, a 10. Marlena Michalska. Na tym samym dystansie przez płotki brązowy krążek wywalczyła Dominika Janik (12,13), lokata 5. przypadła Sabinie Piszko, a wśród chłopców tuż za podium uplasował się Łukasz Sajdak. Dwa srebrne medale przyniosły konkurencje skokowe. W dal 2. była Bykowska (4,25), a 7. Warchałowska. Wzwyż 2. pozycję wywalczyła Justyna Pelc (130), 4. Donata Dębińska, a 5. był Sajdak.



Medalistki biegu na 60 metrów: Martyna Wilusz (po lewej) i Karolina Warchałowska.

Ponadto reprezentantki Komunalnych plasowały się w czołowych dziesiątkach na dłuższych dystansach. W biegu na 300 m miejsce 4. zajęła Karolina Tomaszewska, 6. Michalska, 9. Emilia Szpojnarowicz, a 10. Paula Drozd. Bieg na 600 m: 4. Aneta Matuszewska, 5. Marzena Rajter, 9. Agnieszka Lutak.

Siatkówka młodzieżowa

Juniorzy: **MKS V LO Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (14, 16, 17).** Tabela końcowa grupy A: 1. MKS V LO (19; 28:5); 5. Sanoczanka (13; 14:23). Kadetki: **MKS V LO Rzeszów – Sanoczanka Sanok PBS Bank 3:0 (9, 7, 11).** Tabela grupy A: 1. MKS V LO (20; 30:0); 5. Sanoczanka (12; 10:23). Kadeci: **Resovia II Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:0 (17, 7, 23), Resovia I Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:0 (16, 9, 22).** Tabela grupy finałowej: 1. Resovia I (6); 4. TSV (3; 2:9). Młodzicy: **TSV Mansard Sanok – Resovia III Rzeszów 2:0 (24, 21). TSV Mansard Sanok – Błękitni Ropczyce 2:0 (14, 26).** Tabela: 1. TSV (31; 30:8).

Powtórka G4

Po zawodach miejskich siatkówki dziewcząt Gimnazjum nr 4 zorganizowało także powiatowe. Gospodynie znów odniosły pewne zwycięstwo.

Podobnie jak tydzień wcześniej sety grano do 21 punktów, jedynie pojedynek finałowy miał pełny wymiar. „Czwórka” wygrała dwa mecze po 2:0 – w grupie eliminacyjnej z Bukowskiem, w finale z G1. Miejsce 3. zajęło G2 Zagórz, pokonując 2:0 Bukowsko. Turniejowe zwycięstwo dało siatkarkom Ryszarda Karaczkowskiego awans do „rejonów”.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**



NARCIARSTWO

Bieg Szlakiem Kolejki Leśnej, Wetlina – Wola Michowa. Świątna postawa weteranów z naszego terenu, którzy startowali na dystansie 11 kilometrów. Choć nie było podziału wiekowego, całkowicie zdominowali rywalizację w stawce 35 osób, zajmując trzy pierwsze miejsca. Wygrał Edward Gajewski z Zarszyna, wyprzedzając Adama Pocałunia z Zagórze i Mieczysława Chabkę z Sanoka.

Czy o to nam chodziło? Srebrna łyżwa młodzika

Marzyła się faza play-off, zamiast tego znów mamy play-out, czyli walkę o utrzymanie w Polskiej Lidze Hokejowej. W I rundzie przeciwnikiem Ciarko KH jest I-ligowe Mazowsze/Legia Warszawa, którego jednym z czołowych zawodników jest Jarosław Grzesik – wychowanek KH, niechciany w macierzystym klubie. Nie o takie mecze chodzi kibicom, nawet jeżeli nasz zespół odnosi wysokie zwycięstwa. Opustoszałe trybuny hali „Arena” nie pozostawiały co do tego żadnych wątpliwości.

Spacer bez emocji

CIARKO KH SANOK – UHKS MAZOWSZE /LEGIA WARSZAWA 5-0 (2-0, 1-0, 2-0)

1-0 Strzyżowski – Leśnicki (11), 2-0 Milan – Valečko – Rapała (14), 3-0 Poziomkowski – Ćwikła – Leśnicki (32), 4-0 Połęczarz – Kostecki (46), 5-0 Bigos – Poziomkowski – Leśnicki (48, w przewadze).

Scenariusz meczu zgodny z przewidywaniami – bez większych emocji, ostrzejszej walki i straconej bramki. Zwycęstwo łatwe, ale czy przyjemne? Po drugiej tercji zawodnicy obu drużyn sprawiali wrażenie znudzonych grą.

Zaczęło się jednak ciekawie – już w 1. min goście mogli objąć prowadzenie, ale Grzegorz Rostkowski nie zdołał pokonać Wojciecha Rockiego. Ostrzeżenie to podziało na gospodarzy, którzy przystąpili do oblężenia bramki rywala. Ci skutecznie bronili się do 11. min, gdy prowadzenie zdobył Marek Strzyżowski, dobijając

własne uderzenie. Chwilę później było już 2-0, sytuację sam na sam wykorzystał Wojciech Milan po podaniu Tomasa Valeczki. Ten ostatni też mógł wpisać się na listę strzelców, potem dobrych okazji nie wykorzystali Piotr Poziomkowski i Robert Kostecki.

Druga tercja mocno rozczarowała. Padł tylko jeden gol – Po-

ziomkowski dostawił kij po zagranii Marcina Ćwikły. Zamiast bramek były marnowane sytuacje z obu stron i niepotrzebne dyskusje z arbitrem (kara 10 min dla Valeczki za niesportowe zachowanie). Zawodnicy grali bez przekonania, mając świadomość, że wynik i tak jest już przesądzony.

Ostatnia odsłona o tyle zmieniła obraz meczu, że padł piękny gol, który kibice zapamiętają. Tobiasz Bigos uderzył z niebieskiej linii, trafiając w samo okienko. To była ostatnia bramka, bo chwile wcześniej wynik podwyższył Paweł Połęczarz po podaniu Roberta Kosteckiego. Potem mieliśmy jeszcze słupek Martina Vozdeckyego i nonszalancką końcówkę, w której dwie świetne okazje na zdobycie honorowej bramki dla Legii zmarnował Mateusz Bepierszcz.

Piotr Michalski najlepszym młodzikiem w kraju! Panczenista Górnika wygrał Ogólnopolskie Zawody „Srebrna łyżwa” i pojedynek na Viking Race do Holandii.

Na torze „Błonie” nasz zawodnik odniósł pewne zwycięstwo, w czym jednak wydatnie pomógł mu najgroźniejszy rywal. Dawid Chyc z SNPTT Zakopane upadł już w pierwszym biegu na 500 m, praktycznie tracąc szanse na sukces w wieloboju. Michalski był najszybszy, a wynikiem 40,75 poprawił rekord życiowy. A potem pokonał „górala” w walce na 1,5 km, czasem 2.12,52 bijąc kolejną „życiówkę”.

Mając po pierwszym dniu wygraną niemal w kieszeni, zawodnik Marka Drwięgi nastawił się na start w biegu na 3000 m, stąd zwycięstwo Chyca na 1000 m (Michalski 2.). Ale w finałowym wyścigu Piotrek znów pokazał klasę, wygrywając z czasem 4.49,56 i przewagą kilkunastu sekund! W wieloboju 6. miejsce zajął Kamil Popko, a 9. Łukasz Zajczkowski. W biegu drużynowym górnicy wywalczyli 2. pozycję, ustępując zakopiańczykom. Mimo tego wygrali klasyfikację klubową imprezy.

Wśród dziewcząt najlepsza była Aleksandra Kapruziak z Pilicy Tomaszów Mazowiecki. Nasze zawodniczki uplasowały się pod koniec dziesiątki – 8. Patrycja Posadzka, 9. Karolina Juszczyk. W punktacji klubowej górnicy zajęły 4. miejsce, wygrało Zakopane.



Miejmy nadzieję, że Piotr Michalski (na zdjęciu) nie będzie jedynym reprezentantem Górnika w zawodach Viking Race, uważanych za nieoficjalne Mistrzostwa Europy grup młodzieżowych. Walka o awans uweźra się w najbliższy weekend, znów na „Błoniach”, podczas finałowej odsłony Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Początek rywalizacji o godz. 10.

Debiut bez satysfakcji

Maciej Biega ma już za sobą start w Zimowych Igrzyskach w Vancouver. Niestety, występu na 500 metrów panczenista Górnika nie będzie mile wspominał...

Sanocki olimpijczyk zajął 38. miejsce na 39 zawodników. Można się pocieszać, że wyprzedził słynnego Shani Davisa, ale prawda jest taka, że po słabym pierwszym biegu Amerykanin drugi odpuścił. Nie wiadomo, jaki wpływ na postawę Biega miało rozcięcie pośládka, którego doznał na treningu. W pierwszym przejeździe Maciej pokonał Mitchella Whitmore'a z USA, uzyskując czas 36,64. Daleki od rekordu życiowego, bo w Richmond Olympic Oval panowały fatalne warunki.

Najpierw kruszył się lód, potem tor pokryła woda, w związku z czym organizatorzy przerwali zawody – przerwa trwała ponad półtorej godziny. Podobno powodem były awarie rolb, ale czy można uwierzyć w taki zbieg okoliczności, jak jednoczesne zepsucie się aż trzech maszyn? Prawdopodobnie Kanadyjczycy nie radzili sobie z temperaturami w hali, a sprawdzenie czwartej rolby mogło być tylko zasłoną dymną, próbą „ratowania twarzy”.

Dłuższa przerwa w zawodach musiała źle wpłynąć na łyżwiarza Górnika, bo drugi przejazd zupełnie mu nie wyszedł. Start miał niezły, jednak a ostatnim łuku potknął się, będąc na krawędzi upadku. Ostatecznie zdołał się wyratować, jednak uzyskany czas 37,93 przesądził o tym, że Biega z łącznym rezultatem 74,57 (i stratą ponad półtorej sekundy do poprzedzającego go zawodnika) zajął ostatnie miejsce ze sklasyfikowanych. To z pewnością nie był wymarzony olimpijski debiut...

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ



W meczach z Mazowszem/Legią trwał prawdziwy ostrzał warszawskiej bramki.

Lepiej, więcej, ciekawiej

CIARKO KH SANOK – UHKS MAZOWSZE /LEGIA WARSZAWA 9-3 (2-1, 3-1, 4-1)

1-0 Połęczarz – Milan (11), 2-0 Strzyżowski – Biały – Owczarek (14, w przewadze), 2-1 Bepierszcz – Komorski (17), 3-1 Vozdecký – Rapała – Kostecki (25), 4-1 Vozdecký (31), 5-1 Milan (35), 5-2 Grzesik – Garbarczyk – Rostkowski (35), 5-3 Bepierszcz (44), 6-3 Vozdecký – Ćwikła – Kostecki (46), 7-3 Poziomkowski – Ćwikła (47), 8-3 Milan – Poziomkowski (54), 9-3 Strzyżowski – Biały (58).

Zaledwie dzień różnicy, te same drużyny, a jednak mecz dużo ciekawszy. Goście stwierdzili, że skoro nie zdołają wygrać, to przynajmniej spróbują strzelić kilka bramek. I dlatego też, mimo wyższej porażki, zrobili lepsze wrażenie.

Po kwadransie zanosiło się na powtórkę z soboty. Na początek kilka zmarnowanych okazji, potem KH strzela dwa podobne gole. Najpierw szarżą lewą stroną, potem prawą, podania pod bramkę, gdzie formalności dopełniali Połęczarz i Strzyżowski. Ale chwilę później warszawiacy wyprowadzili kontrę, zakończoną golem Bepierszcza i wiadomo już

było, że z Sanoka nie wyjadą „na zero”. W międzyczasie Vozdecký trafił w poprzeczkę, a w końcówce tercji „setki” zmarnowali Bogusław Rapała i Rafał Solon.

Po przerwie gracze KH systematycznie podwyższali wynik. Najpierw Vozdecký zmienił lot krążka, potem ładnie uderzył pod poprzeczkę, wreszcie w zamieszaniu trafił Milan. Ale pod koniec

tercji znów chwilę radości mieli goście. A zwłaszcza Grzesik, który solową akcją sfinalizował przytomnym strzałem z backhandu. Odpowiedzią miejscowych powinien być szósty gol, jednak nie potrafili wykorzystać okresu gry z przewagą dwóch zawodników.

Trzecia tercja zaczęła się zgoła sensacyjnie. Bepierszcz przechwycił bezpański krążek, pognał na bramkę Rockiego, trafiając w sytuacji sam na sam. Przy stanie 3-5 goście zwietrzyli szansę przynajmniej na zdobycie kontaktowego gola. Stawiając na atak odkryli się, za co wkrótce spotkała ich kara. Strzał Marcina Białego w słupek był ostrzeżeniem, którego nie potraktowali poważnie. I w ostatnim kwadransie dostali aż 4 gole. Vozdecký i Poziomkowski trafiali w to samo okienko, Milan potężnym strzałem zmieścił krążek tuż przy słupku, a na koniec Strzyżowski wygrał bezpośredni pojedynek z bramkarzem.

JAROSŁAW GRZESIK (dzisiaj Legia, kiedyś KH):



– Wszyscy mówią, że gol strzelony byłej drużynie musi mieć dla mnie szczególne znaczenie, ale to nieprawda – bramka jak każda inna. Nasza lepsza postawa w drugim meczu wynikała z tego, że poznaliśmy rywala, nieco okrzepiliśmy. Przy stanie 3-5 pojawiła się nadzieja na złapanie kontaktu bramkowego, dlatego też postanowiliśmy zaatakować, mocno się odkrywając. Cóż, nie była to najlepsza decyzja. Teraz mecze w Warszawie. Jeżeli udałoby nam się wygrać choć jedno spotkanie, byłby to duży sukces. Powalczymy!

„Giekxa” czeka

W najbliższy weekend hokeiści Ciarko jada do Warszawy, gdzie powinni zakończyć rywalizację z Mazowszem – zapewne już w sobotę, ewentualnie w niedzielę. Gdyby jednak doszło do sensacji i stołeczna drużyna wygrała u siebie oba pojedynki, wówczas o wszystkim zadecyduje piąty mecz – we wtorek w „Arenie”. Rywalem KH w II rundzie play-out będzie GKS Katowice. Pierwsze spotkania 27 i 28 lutego w Sanoku, rewanż 6 i 7 marca na Śląsku. Ewentualny piąty mecz zagramy u siebie we wtorek 9 marca.

KAŻDY BIERZE NAWIGACJĘ W ERZE!

NOWOŚĆ
ROZMOWA ZA 0,29 ZŁ/MIN

od 1 zł LG GT500
od 1 zł Sony Ericsson Yari

Wybierz nową taryfę z rozmowami za 0,29 zł/min oraz supertelefon z nawigacją od 1 zł.

Korzystaj z nawigacji NaviExpert w telefonie, pieszo czy samochodem dotrzesz do celu, a dzięki zawsze aktualnej mapie z łatwością ominiesz uliczne korki.

Takie rzeczy tylko w Erze.

Zadzwoń 0 801 202 402 lub 402 900 000. Opłata zgodna z cennikiem operatora sieci, z którą wykonywane jest połączenie.

ALKOM
Autoryzowany przedstawiciel

SANOK
Rynek 21
tel. 013 463 82 05
Szczegółowe oferty w regularnie dostarczanych punktach sprzedaży i na stronie www.era.pl

Godziny otwarcia:
poniedziałek-giudek 09:00-17:00
sobota 09:00-13:30

MOŻESZ WIĘCEJ